

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

33. posiedzenie 3^{ciej} sesji Sejmu galicyjskiego

dnia 13. Lutego 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycja magistratu miasta Tarnowa, odesłana do komisji dla statutów miejskich; petycja gminy Rusowa, do komisji prawniczej; petycje gmin Niepołomice, Kłaj i Podłęże do komisji gminnej; petycja nauczycieli szkół ludowych w dekanacie żółkiewskim, do komisji edukacyjnej. — Rezultat wyboru dwóch rewidentów. — Wybór uzupełniający czterech członków do komisji dla usławy wodnej. — Dalsza dyskusya nad projektem statutu gminnego dla miasta Krakowa. — §. 27. według wniosku komisji, przyjęty. — Dyskusya nad §. 28. — Poprawka p. Kapiszewskiego, uchylona. — §. 28. według wniosku komisji, przyjęty. — Dyskusya nad §. 29. — Pierwszy ustęp według wniosku komisji, przyjęty. — Dyskusya nad ustępem lit. a). — Poprawka p. Gniewosza. — Poprawka p. Żuka-Skarszewskiego. — Poprawka p. Krzeczunowicza. — Poprawka p. Ławrowskiego. — Poprawka p. Kulczyckiego. — Ustęp lit. a) z poprawką p. Ławrowskiego, przyjęty. — Dyskusya nad ustępem lit. b). — Poprawka p. Krzeczunowicza, — Ustęp lit. b) według wniosku komisji, przyjęty. — Dyskusya nad ustępem lit. c). — Poprawka hr. Adama Potockiego. — Poprawka p. Krzeczunowicza. — Ustęp lit. c) z poprawkami hr. Adama Potockiego i p. Krzeczunowicza, przyjęty. — Dyskusya nad ustępem lit. d). — Poprawka p. Krzeczunowicza. — Ustęp lit d) z poprawką p. Krzeczunowicza, przyjęty. — Dyskusya nad ustępem lit. e). — Uwaga e. k. Komisarza rządowego. — Poprawka hr. Henryka Wodzickiego, — Poprawka p. Bocheńskiego. — Ustęp lit. e) z poprawką hr. Henryka Wodzickiego, przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 115.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski i Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół obrad sejmowych z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z posiedzenia z d. 12. Lutego 1866. Podczas czytania w Izbie szmer ciągly — Marszałek puka).

Przy czytaniu paragrafu 7. przez p. sekretarza.

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos. Muszę zaraz przerwać, ażeby przypadkiem nie został tutaj opuszczonym jeden ustęp dodany do tego paragrafu: „wszystkie inne osoby są obcymi w gminie krakowskiej.“

Sekretarz. Paszkowski. Prawda, to było uchwalone — zaraz wpisze się ta poprawka — to jest paragraf, który się pozostał.

Posel Zyblikiewicz. To nie paragraf lecz osobny dodatek do paragrafu: „wszystkie inne osoby sa obcymi w gminie krakowskiej.“

Sekretarz Paszkowski (po skutecznym sprostowaniu czyta protokół dalej. Przy czytaniu paragrafu 17).

Posel Zyblikiewicz. „i choroby“.

Sekretarz p. Paszkowski. Tak jest, — to się poprawi — (czyta następnie protokół aż do końca.)

Marszałek. Ma kto co do nadmienienia co do protokołu? Zaden głos się nie odzywa, więc protokół przyjęty. Gdy wybór na czterech członków do komisji wodnej na wczorajszym posiedzeniu na niczem spełzył, musimy przeto przystąpić do nowego wyboru. Przedtem p. Grocholski odczyta dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz Grocholski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 13. Lutego 1866. r. wniesionych do Sejmu:

1291. Właściciel posiadłości dworskiej Zgłobień i Wola Zgłobieńska, przez posła J. Skrzyńskiego, o przyłączenie do powiatu ropczyckiego.
1292. Właściciele większych posiadłości i plebanii b. obwodu jasielskiego, przez posła Rutowskiego, o utworzenie w kraju gmin zbiorowych.
1293. Miasto Stanisławów, przez posła Krzysztofowicza, z powołaniem się na podany projekt statutu swego, wyjaśnia niektóre ustępy zakwestyonowane przez starozakonnych.
1294. Gmina Harta z Lipnikiem, przez posła J. Skrzyńskiego, o odpisanie podatków.
1295. Gmina miasta Sądowa Wisznia i obywatele dóbr tego powiatu, przez posła hr. Gołuchowskiego, o siedzibę urzędu powiatowego w Sądowej Wiszni.
1296. Gmina Korostawice, przez posła Kulczyckiego, o zapomogę i pożyczkę.
1297. Gmina Pokropiwna, przez posła x. Polowego, o przyłączenie do powiatu tarnopolskiego, w razie zniesienia urzędu powiatowego w Kozowej.
1298. Arcybraetwo banku pobożnego w Krakowie, przez posła Adama hr. Potockiego, o uwolnienie od opłat stemplowych, spadkowych, i podatku dochodowego.
1299. Gmina Pistryń, przez posła Łepkaluka, o zwrot zabranego ze spichlerza gromadzkiego zboża — i zawiezionego do Kossowa.
1300. Gnoiński Wincenty, właściciel dóbr Krasne, przez posła Michała Gnoińskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Busku, lub przyłączenia włości Krasne do powiatu złoczowskiego.
1301. Gmina Babińce, przez posła Andrejczuka, o zabranie gruntów.
1302. Gmina Babińce, przez posła Andrejczuka, o odpisanie podatków.
1303. Gmina Krzywca, przez posła Andrejczuka, o zabranie gruntów.
1304. Gmina Krzywca, przez posła Andrejczuka, o zapłacenie za robociznę koło gościńców.
1305. Goryn Mikołaj, przez posła Andrejczuka, o zabranie mu gruntu.
1306. Romaszeńko Wasyl, przez posła Andrejczuka, o zabranie mu gruntu.
1307. Sirman Teodor, przez posła Andrejczuka, o zabranie mu gruntu.
1308. Gmina Filipcze, przez posła Andrejczuka, o zapłacenie za robociznę przy gościńcach.
1309. Gmina Horodyszczce, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę.
1310. Gmina Ostrów, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę.
1311. Gmina Otyniowice, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę.
1312. Gmina Domaradz i 16 okolicznych gmin, wraz z urzędem parafialnym i posiadłością dworską Grabówką, przez posła x. Stępka, o pozostawienie urzędu powiatowego w Brzozowie.
1313. X. Nowak Józef, przez posła x. Stępka, o przeniesienie wydatków na potrzeby kościelne na fundusz religijny.
1314. Gmina Badejowice, przez posła Żuka-Skarszewskiego, o wygórowane oszacowanie katastralne.
1315. Gmine Zagórze i Gerowa, przez posła Żuka-Skarszewskiego, o zbyt wysoki szacunek katastralny.
1316. Gmina Rożnów, przez posła Żuka-Skarszewskiego, o zbyt wysoki szacunek katastralny.
1317. Gmina Taurow, przez posła Grocholskiego, o zapomogę, wstrzymanie egzekucyi i odpisanie podatków.
1318. Gmina Łowczów, przez posła Witalisa, o wysokie oszacowanie katastralne.
1319. Olszewski Tyburcy, dzierżawca dóbr, przez posła Trzecieskiego, o zapomogę zwrotną.
1320. Gminy Nagórzanka, Podzameczek, Dźwino-grod i Żurawinice, przez posła x. Karyłowicza, o zapomogę.

1321. Gminy Nagórzanka, Podzameczek, Dźwino-
grod i Żurawiniec, przez posła x. Kuryło-
wiecza, o wypłacenie należności od kilku-
nastu lat zaległej za robociznę przy gościń-
cach.

1322. Zieliński Ludwik, właściciel dóbr Lubyca
królewska, przez posła Polanowskiego,
w sprawie pomnożenia i ulepszenia szkół
wiejskich.

1323. Kurbas Anna, przez posła hr. Russockiego
o pożyczkę.

Z tych liczby: 1294, 1296, 1302, 1309,
1310, 1311, 1317, 1319, 1320, 1323 odsełają
się wprost do Wydziału krajowego;

liczby zaś: 1291, 1295, 1297, 1300, 1312
do komisji dla sprawy administracyjnego podziału
kraju;

nareszcie liczby: 1314, 1315, 1316, 1318,
do komisji katastralnej.

Posel Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Boczkowski ma głos.

Posel Boczkowski. Jako przewodniczący
komisji petycyjnej mam zaszczyt zawiadomić W.
Izbę, że petycję magistratu miasta Tarnowa w przed-
miocie statutu miejskiego odesłano wprost do ko-
misji dla statutów miejskich. Petycję gminy Ru-
sowa, o wstrzymanie egzekucji za długi wexlowe, do
komisji prawniczej, petycję gmin Niepołomice,
Kłaj i Podłęże, o różne urządzenia gminne, do ko-
misji gminnej, a petycję nauczycieli szkół ludo-
wych dekanatu zółkiewskiego, o pobieranie płacy
z kas rządowych i podwyższenie tejże na 300 złr.,
do komisji edukacyjnej.

Marszałek. Posel Rogaliński zda nam spra-
wę z odbytego wczoraj wyboru dwóch rewidentów.

Posel Rogaliński (z trybuny). Rezultat
głosowania na dwóch rewidentów: Głosujących
było 78, p. hr. Fredro otrzymał 77 głosów —
więc jednomyślnie wybrany — posel Sawczyński
otrzymał 73 głosów.

Marszałek. Te dwa wybory są więc doko-
nane. Gdy wybory na czterech członków do ko-
misji wodnej na wczorajszym posiedzeniu nie przy-
szły do skutku, więc przystępujemy dzisiaj do no-
wych wyborów. Przerwę posiedzenie na parę mi-
nut, ażebyście się panowie porozumieć mogli co
do wyboru.

Głosy. Mamy już kartki spisane.

Marszałek. Jeżeli tak, to przystąpimy
zaraz do imiennego głosowania.

Sekretarz hr. Ludwik Wodziecki (z try-
buny). Czyta imienny spis posłów, którzy oddają
kartki z głosami do urny.

(Po przeprowadzonym głosowaniu, zwrócony
do Marszałka). Czy komisja skrutacyjna ta sama
co wczoraj?

Marszałek. Upraszam tych samych panów,
którzy wczoraj przy skrutynium byli, ażeby ze-
chcieli i dzisiaj objąć przeprowadzenie skrutynium,
jednak dopiero po posiedzeniu. Teraz przystąpimy
bezwzględnie do porządku dziennego — ażeby da-
lej postąpić w uchwaleniu statutu krakowskiego.
Przystępujemy tedy do dalszej specjalnej debaty
nad statutem krakowskim; pan referent ma głos.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (z try-
buny czyta): „Dział III. tytuł 8. O reprezentacji
i urzędach gminy. §. 27. Gminę miasta Krakowa
reprezentuje we wszystkich jej sprawach Rada
miejska przez nią obrana.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu? debata
otwarta. (Nikt się nie zgłasza.) Gdy nikt głosu
nie żąda, proszę jeszcze raz ten paragraf odczy-
tać a przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta
powtórnie tytuł III. §. 27. ustęp pierwszy).

Marszałek. Kto jest za tem ustępem,
raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp jest
przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta
ustęp drugi §. 27.):

„Rada miejska orzeka stanowczo we wszyst-
kich sprawach gminnych, a uchwały jej wykonywa
Magistrat i urzędy miejskie, lub też członkowie
Rady miejskiej do pewnych czynności delegowani.“

Drugi ten ustęp podaje dla tego osobno pod
dyskusję, ponieważ w tym drugim ustępie komisja
zrobiła zmianę, — a to ażeby wyraz „stanowczo“
opuścić, tu jest: „Rada miejska orzeka stanowczo
w wszystkich sprawach gminnych a uchwały jej
wykonywa“ i t. d.

Wyraz „stanowczo“ nie ma właściwie tutaj
żadnego znaczenia, bo się sam zresztą rozumie,
i wnoszę ażeby ten wyraz „stanowczo“ opuścić,
przez co ustęp drugi tego paragrafu będzie brzmiał:

„Rada miejska orzeka we wszystkich sprawach
gminnych, a uchwały jej wykonywa Magistrat i
urzędy miejskie, lub też członkowie Rady miejskiej
do pewnych czynności delegowani.“

Marszałek. Debata otwarta, żąda kto
głosu? (Nikt się nie zgłasza.) Nikt głosu nie
żąda, proszę ustęp ten przeczytać raz jeszcze.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powyższy ustęp).

Marszałek. Ustęp ten poddaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, ręczy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Tytuł IX. Skład Rady miejskiej §. 28. Rada miejska składa się z 60 członków (radców miejskich).

Członków Rady miejskiej obierają członkowie gminy i uczestnicy prawo głosowania mający.

Gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym wyborem przez śmierć lub rezygnację zmniejszeniu uległa, natędy Rada miejska dopełnienia obowiązków radców przyzwie tych, którzy przy pierwszym wyborze po wybranych w kole lub oddziale wybierzemy, do którego ubył radca należał, największą liczbę głosów otrzymali Radcy przez Radę przybrani, tylko do najbliższych wyborów obowiązki pełnić będą (§. 55).“

Ustęp pierwszy zostaje, lecz w ustępie drugim opuszczają się wyrazy „uczestnicy“, gdyż ci w skutek zapadłych już uchwał są członkami gminy.

Dalej w trzecim ustępie proponuję także poprawkę, a mianowicie „gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym“ dodać „a drugim“ wyborem, przez śmierć, rezygnację dodać „lub utratę urzędu“, zmniejszeniu uległa i t. d.

Marszałek. Dyskusya jest otwarta, żąda kto głosu?

Posel Kapiszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Kapiszewski ma głos.

Posel Kapiszewski. W pierwszym ustępie tego paragrafu jest powiedziane, że Rada gminna składa się z 60 członków. Uważam za stosowne ustanowić tutaj stosunkową liczbę radców miejskich wyznania chrześcijańskiego i radców miejskich wyznania izraelskiego. Ustawa gminna jest organem nie tyle ustawodawczym, jak raczej jest przeważnie organem zawiadowczym, organem administracyjnym. Ustawa więc gminna nie jest samem dla gminy, jak jest dzisiaj jakaś kontrybucya dla Państwa, dla kraju. Przedewszystkiem chodzi tutaj o administracyę majątku gminnego, musi więc ustawa zawierać przedewszystkiem przepisy względem administracyi majątku, te przepisy muszą zawierać, obejmować przedmiot, który ma istnieć. O tem wzmianka była w §. 5, na wniosek sprawozdawcy ten §. paragraf usunięto i na ten przypadek zrzekłem się głosu mego, gdyż sprawa ta przyjdzie jeszcze pod rozprawę w §. 122. i musi przyjść.

Nam dzisiaj musi o to chodzić, czy i jaki majątek gmina ma — z czego się składa i jakie jego istnienie ze względu na prawo prywatne? Jak dotychczas rzeczy stoją — wiadomo, że Żydzi w Polsce mieli swój majątek odrębny — chrześciance też swój majątek odrębny, i każdy zarządzał sam swoim majątkiem. Prawo równouprawnienia według mego zdania jest tylko prawem formalnem, ale nie prawem materyalnem. Prawo formalne przemogło przypuszczenie Żydów do praw publicznych i do praw wolnego zarobkowania i nabywania majątków, nawet do prawa brania udziału w wyborach miejskich do reprezentacyi gminnej. To prawo formalne nie dawało zupełnego, bezwzględniego prawa obywatelstwa w Państwie, kraju i gminie. Wiadomo to nie tylko ze świadectw historyi Żydów w Polsce, ale nawet i z prawodawstwa nie tylko polskiego ale prawodawstwa austriackiego, które za tem przemawia.

Pomijając szczegóły co do prawodawstwa polskiego, przechodzę do cesarskiego patentu z 1849., w którym orzeczono równość praw obywatelstwa i dla Żydów.

Jednakowoż wiadomo, że najwyższem patentem z Marca 1850. odebrano im tę równość bezwarunkową praw obywatelskich, a patent cesarski z r. 1853. czyli rozporządzenie odejmuje Żydom wolność nabywania majątków większych. Dopiero w 1860. nabyli Żydzie znowu przez ustawodawstwo austriackie nowe prawo formalne. Cesarskim reskryptem dozwolono im nabywania majątków nieruchomych, ale pod pewnemi ograniczeniami.

To, że ustawodawstwo austriackie uważało równouprawnienie Żydów za prawo formalne, to się nie tylko w Austrii wykazuje, ale i w ucywilizowanej Anglii, która ma jeszcze od wieków sławną „magna charta libertatum“ — a gdzie dopiero w 1827. roku przypuszczono Żydom do bezwarunkowej równości praw. Niezupełnego tego uprawnienia przyczyna zdaje mi się leżeć w odrębności społeczeństwa żydowskiego od społeczeństwa chrześcijańskiego, i to w odrębności rodzinnej, społecznej i politycznej. Wiadomo że Żydzi przychodzili do nas do Polski nie tylko jako wychodźcy z krajów innych wypędzani — lecz także jako koloniści — bo wiadomo także, że przychodzili a nawet i sprowadzano dla zaludniania miast także i Niemców, którym dawano odrębne prawa na ich własne życzenia, prawo magdeburgskie. Było ono wypływem Niemców, którzy do nas przyszli. Że Żydzi o osobne prawa nie prosili nigdy, pokazuje się, że chcieli pozostać zawsze odrębnymi od nas,

i ta odrębność w życiu rodzinnem, społecznem i politycznem zdaje mi się, że ma swoją przyczynę w innych zasadach ich religii i w innych zasadniczych pojęciach ich moralności.

Tak ja pojmuję tę kwestyę. Lecz myślę, moi panowie, że dziś czas nie jest po temu, abyśmy Żydów nienawidzili, jak to p. Samelson uczynił mi zarzut, że nienawidzę, nie cierpię Żydów. Jestem chrześcijaninem i otwarcie powiadam, że zasady chrześcijańskie nie pozwalają mi nienawidzić Żydów; ale moi panowie z tego nie wypływa, żeby Żydów przypuścić miano zarówno z chrześcijanami do wyborów w gminie.

W gminie chodzi nam przedewszystkiem o przyznanie praw materyalnych, praw prywatnych praw własności gminy do jej majątku. Kto ma te prawa, temu najwięcej zależy na tem, aby tym majątkiem zarządzał. W miarę tego, do kogo więcej tego majątku należy — ten więcej ma prawa i słusznosc administrować nim i być reprezentantem tegoż. Z tego równego uprawnienia nie wypływa, abyśmy Żydom przyznali prawo współwłasności do majątku gminy miasta Krakowa, który oparty jest na różnych przywilejach nadanych, z różnymi połączony celami pod różnymi warunkami.

Według tego więc, że majątek gminy miasta Krakowa jest majątkiem i własnością gminy chrześcijańskiej — ten majątek jest znaczny, nie wiem z czego się właściwie składa, bo myślałem, że to komisya nam przedłoży — ale jak uważam, że dziś tutaj w miarę tego, o ile dziś i jaki jest majątek chrześcijański, w miarę tego powinien być stosunek liczebny reprezentacyi miasta określony; i dla tego uważałbym za stosowne, ażeby oznaczyć ten stosunek liczebny tak jak to widzę w statucie lwowskim i miałem to także na uwadze. Tam powiedziano: Lwów ma przeszło 70 tysięcy ludności i postawiono liczbę członków reprezentacyi na 100 chrześcijańskich a na 15 żydowskich.

Uważałbym tutaj, że Kraków ma do 50 tysięcy ludności — między tą zdaje się, że będzie do 20 tysięcy Żydów — uważałbym więc tutaj postawić wniosek, ażeby było w 1szym ustępie §. 28. powiedziano: „Rada miejska składa się z 60 członków, z których 50 wyznania chrześcijańskiego a 10 wyznania izraelskiego.“ Lecz to jeszcze nie przesądza, że Żydzi mogą z czasem przyjść do równości z nami, że w miarę tego, jak reprezentują swój majątek, że może będzie i połowa wyznania żydowskiego i połowa wyznania chrześcijańskiego. Ależ panowie my ich dziś przypuszczajmy do tych praw w miarę zasług — w miarę czynów; okaze

się dopiero czy są godni; dziś nie widzę tego i dla tego wnoszę, aby się składała Rada miejska z 50 członków wyznania chrześcijańskiego a z 10 wyznania izraelskiego.

Marszałek. Prosiłbym o podanie tego wniosku na piśmie. Najprzód zapytam, czy ten wniosek jest poparty? Kto go popiera, raczy wstać. (Wątpliwa ilość członków).

Sekretarz Paszkowski. Proszę panów wstać, bo nie można policzyć.

Marszałek. Jest 15 popierających, więc poparty ten wniosek. Czy żąda kto głosu? . . . P. Dubs ma głos.

Posel Dubs. Wniosek p. Kapiszewskiego opiewa, aby Rada miejska krakowska, gdzie jest do 50 tysięcy ludności, składała się z 60 członków i aby z tych było 50 wyznania chrześcijańskiego, 10 zaś wyznania mojżeszowego. Ja jestem za równouprawnieniem a nie za ograniczaniem ani Żydów ani chrześcijan, a to z następujących powodów: Co do cechy społeczeństwa, która ma być wyłącznie chrześcijańską w Krakowie, to ta właśnie przemawia za nieograniczeniem Żydów, bo ile mi wiadomo, religia chrześcijańska, to ta nikogo nie ogranicza. Co do spraw majątku powiedział p. Kapiszewski, że właśnie według tego mają Żydzi być ograniczeni, bo jest majątek znaczny, który należy wyłącznie do gminy chrześcijańskiej; ja słyszałem tu, że tam majątku żadnego miasto nie posiada, więc ten powód nie może służyć do poparcia wniosku p. Kapiszewskiego. Gdy Wysoka Izba wahała się, ażali ma przystępować do obrad nad statutem miasta Krakowa, a to jedynie z tego powodu, że Izba nie chciała narzucać, ani oktrojować statutu miasta Krakowowi.

Miałaby ta Wysoka Izba oktrojować Krakowowi prześladowanie Żydów, lub ograniczenie ich praw obieralności? Jeżeliby się kiedyś w Krakowie okazała potrzeba ograniczenia Żydów, zostawmy zaszczyt tej inicjatywy samemu Krakowowi. — Taki wniosek, jak p. Kapiszewski postawił, uwłaczałby godności Wysokiej Izby, a zatem wnoszę, ażeby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Posel Koczyński. Jabym sądził, że nie jest na czasie wywlekać przestarzałe przesady w tej mierze z grobu, w którym one sobie spoczywają, zwłaszcza dziś, gdzie dobrze zrozumiany interes własny i duch czasu dąży do emancypacyi Żydów. Obaw zaś wyrzeczonych przez szanownego posła Kapiszewskiego podzielać nie mogę,

raz dlatego, ponieważ gmina Kraków jak dziś rzeczy stoją, prócz domu, pałacem Wielopolskich zwanego, ratusza na Kazimierzu i kilka placów żadnego innego nie posiada majątku. Rzecz tycząca się majątku gminy jeszcze ciągle jest przedmiotem rozbioru komisji *ad hoc* ustanowionej, i nawet przewidzieć można, że rezultat ostateczny tych traktowań komisji wcale nie będzie dla miasta pomyslny, nie dostanie miasto żadnego innego majątku, prócz tego, który był i obecnie jest w jego posiadaniu; ale gdyby nawet tak było, to myślę że interes miasta już uwzględniony został w tej mierze w §. 52., bo 3ci ustęp tego §. stanowi, że prezydent miasta Krakowa i pierwszy wiceprezydent, jego zastępca muszą być wyznania chrześcijańskiego, więc na cóż jeszcze prócz tego zastrzeżenia dalej dzielić rajców miejskich na dwie klasy? W tej mierze decyduje stosunek ludności, a najlepiej zdecyduje to pytanie roztrępnosc mieszkańców miasta.

Co się tyczy przytoczonego przykładu, że lwowski statut podobny podział przyjmuje, to ta okoliczność nie rozstrzyga niczego, bo jeszcze nie mamy statutu lwowskiego, tylko jest projekt do tego statutu. A zatem ta powaga nie może mnie do tego zniewolić, abym przyznał jaką słusznosc wnioskowi p. Kapiszewskiego, i też wnoszę, ażeby wniosek ten był usunięty.

Marszałek. P. Samelson ma głos.

Posel Samelson. Po raz drugi kolega p. Kapiszewski zabiera głos w tej kwestyi, i po raz drugi z powodu wystąpienia jego tutaj przeciwko Żydom odpowiadać mu muszę. Nie zabierałbym głosu, gdybym do tego nie był zniewolonym ze stanowiska swojego jako obywatel i poseł miasta Krakowa, a z drugiej strony jako członek komisji — Jako obywatel i poseł miasta Krakowa powiedzieć muszę p. Kapiszewskiemu to, co mu już powiedział sprawozdawca, że miasto Kraków samo o sobie myśli, i samo wie, co dla niego jest dobrem. Jeżeli kraj nas jest krajem chrześcijańskim, to zapewne szanowny poseł nie zechce odmówić miastu Krakowowi tej cechy. Jeżeli tedy jest miastem chrześcijańskim, jeżeli komisja *ad hoc* wybrana, składająca się z 11 członków, między którymi tylko dwóch innego wyznania zasiadało, uznała, że ograniczenie stosunku liczebnego członków Rady miejskiej wyznania żydowskiego jest zbyt czynnem, to sędzę, że obawa sz. kolegi i posła jest zupełnie niepotrzebna.

Co do powodów oznaczenia ilości radców, z każdego wyznania, jakie przytoczył szanowny

mowca, mianowicie kwestyę majątkową, mojem zdaniem kwestya majątkowa ze statutem nie ma wspólnego. Jesteśmy dziećmi jednego kraju, jesteśmy obywatelami jednego miasta, sami między sobą pogodzimy, i nie potrzebujemy bynajmniej, aby Sejm wdawał się w rozstrzygnięcie sporu naszego, jeśliby nawet takowy istniał, co nie jest. P. Kapiszewski w uzasadnieniu swojego wniosku starał się odwołać do historii; mam przeto obowiązek jako Polak na tej drodze wykazać mu, jak dalece z mylnego zapatruje się na nią stanowiska. P. Kapiszewski niedostatecznie zbadał dzieje kraju naszego, bo kiedy całą Europę ciemnota zalegała, kiedy we wszystkich krajach prześladowanie Żydów było na porządku dziennym, jedna Polska otworzyła im bramy, jedna Polska w ówczas już była na tej stopie oświaty, że lud ten gościnnie przyjął. Nie będę przytaczał ustaw, które panowały w Polsce co do wyznawców mojeszewych, nie tu jest miejsce do rozpraw nad tym przedmiotem; odpowiem mu tylko, że gdyby się był rozpatrzył w konstytucjach królów naszych, widziałby, że tam prześladowania Żydów nie było, że Polska nigdy tej cechy na sobie nie nosiła; winienem to powiedzieć jako Polak dla tych, których w Sejmie nie masz, winien jestem powiedzieć dla tych, którzy nasze rozprawy może tylko czytać będą.

Z tego tedy powodu jako poseł i Polak muszę zaprzeczyć najstanowczej wypowiedzianemu przez p. Kapiszewskiego zdaniu.

Jeśli p. Kapiszewski rozpatrzy się w dziejach prawodawstwa naszego, to pomijając statut Kazimierza Wielkiego, pomijając dalsze rozporządzenia sejmowe, to nawet w ostatnich czasach, kiedy w żadnym kraju o równouprawnieniu myśli jeszcze nie było, Polska jedna była krajem, która ustawą równouprawnienie Żydom zamierzała, a jeżeli pomniejsze nieszczęśliwe w kraju okoliczności nie pozwoliły wprowadzić w wykonanie ustawy, to nie Polaków i Polski w tem wina. Pójdę nawet dalej, pójdę w ślad za p. Kapiszewskim w udowodnieniu twierdzenia mego, że nigdy w Polsce Żydzi nie byli prześladowani lub ograniczeni, sądzę że oprócz prawodawstwa nawet fakta po rozbiórce kraju dostatecznym tego są dowodem, że ograniczenia Żydów dopiero po podziale kraju nastąpiły — dowód w tej mierze nie trudny, dosyć bowiem porównać położenie Żydów w Galicyi z położeniem tychże w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, a widzimy że Kraków, który w r. 1815. został wolnem miastem, ustawami Żydów dotyczącymi z r. 1817. daleko liberalniej postąpił jak usta-

wodawstwo w całej Europie, prócz Francyi, w owym czasie istniejące. Żydów dopuszczono wówczas nie tylko do prawa obywatelstwa, nie tylko dopuszczono ich wówczas już do prawa nabywania dóbr a' nawet wyraźnie postanowiono, że żadnemu wyłączeniu pod względem praw obywatelskich ulegać nie będą.

Miał tedy Żyd w r. 1817. w wolnem mieście Krakowie jako obywatel wszelkie prawa, a lubo w wykonaniu ustaw do Żydów się odnoszących następnie ograniczenia nastąpiły, to nastąpiło to nie z winy kraju, lecz z winy żywiół, które sterem Rządu kierowały, a żywióły te nie były polskie, lecz niemieckie? W każdym zaś razie Żydzi w Krakowie więcej praw mieli jak Żydzi w Austrii, Prusiech i Niemczech.

Nie będę zresztą rozbiarał dalej tego przedmiotu, bo sądzą że to nie jest na czasie, zapytam tylko p. Kapiszewskiego, który rozbiarał kwestyę autonomii: dla czego miastu Krakowowi nie chce nadać autonomii? bo jeżeli statut wyraża, że Rada miejska składa się z 60 rajców bez wyrażenia i ograniczenia liczby chrześcian i Żydów, to przecież bardzo naturalnem, że ograniczając liczbę rajców według wyznań, i samorząd mieszkańców ścieśniać chce i ograniczać. Jak sam p. Kapiszewski powiada, jest w Krakowie 30.000 chrześcian na 50.000 mieszkańców. Zapewnić go mogę, że jest inaczej, bo Żydzi są w stosunku jak 1 do 4, lecz nawet i w tym razie ludność chrześciana ma po swojej stronie wszystkie szanse, przeto może wybierać kogo się jej podoba, może wybierać samych nawet chrześcian. Wszak tu Żydzi właśnie koncesyę czynią, poddając się większości, więc o cóż tutaj idzie, dlaczegoż różnicę co do wyznania czynić, skoro Żydzi wyżej cenią równość w obliczu ustawy — jak zaszczyty, dlaczego ograniczać miastu w wyborze jaki za stosowny uzna.

Lecz nie dziwię się temu, bo poseł z Wadowic widocznie zawsze i wszędzie do ścieśnienia praw, a nie rozszerzenia onych zmierza. Ja zaś będąc przeciwnych zasad, za wnioskiem postawionem przejścia do porządku dziennego, nad wnioskiem posła z Wadowic głosować będę.

Posel Stemppek. Prosimy o zamknięcie dyskusyi. Ta rzecz jest już wiadoma wszystkim posłom — skoda czasu!

Marszałek. Jest wniosek o zamknięciu dyskusyi. Kto jest za tem, żeby zamknąć dyskusyę, raczy wstać. (Większość.) Dyskusya zam-

knięta. Ma jeszcze głos p. Landesberger, Borkowski i Węzyk.

Posel Węzyk. Zrzekam się mego głosu.

Posel Borkowski. Sądzą, że wszyscy poprzedni mowcy, uniesieni prądem rozpraw, oddalili się od przedmiotu, nad którym się zastanawiamy. Wszakże w paragrafie 28., o którym mowa, nie ma ani jednego słowa o Żydach, ani o majątku miejskim, na cóż tedy, jak p. Koczyński dobrze powiedział, wywlekać z "grobu" zgniłe szmaty przesądów? Widzimy już z paragrafu ósmego tego statutu, że mieszkańcy miasta Krakowa dzielą się na członków gminy i obcych, że zatem Kraków w politycznem rozróżnianiu ludności swojej Żydów nie zna, dlaczegoż mu koniecznie Żydów narzucać? W duchu tego statutu spoczywa ta myśl widocznie, iż nie chciano robić praw wyłącznych dla wyznań dla Żydów lub chrześcian, tylko dla obywateli miasta bez różnicy wyznania. Kiedy więc paragraf ósmy, mówiący o mieszkańcach miasta Krakowa, nie dzieli ich na Żydów i chrześcian, kiedy nadto §. 28., o którym teraz mówimy, o Żydach ani wspomina, dla czegoż więc koniecznie podsuwać to, czego statut nie zna?

O majątku miejskim nie ma także ani słowa w tym §cie, który mówi tylko o składzie Rady miejskiej; jeżeli przyjdzie paragraf, który będzie mówił o majątku, to wtedy będzie bardzo słusne starać się o to, żeby ten majątek nie poniósł uszczerbku, i aby prawa nabyte naruszone nie były. Przesadza zatem p. Kapiszewski w gorliwości swojej, kiedy chce gwałtem wprowadzić Żydów tam, gdzie ich nie ma, i bronić koniecznie majątku tam, gdzie go nie ma.

"Z tych więc powodów jestem tego zdania, żeby nad wnioskiem p. Kapiszewskiego przejść do porządku dziennego.

Posel Landesberger. Zabieram głos dla uratowania zasady, ponieważ p. Kapiszewski wystąpił przeciw zasadzie, która nas tu zgromadziła i która ma być prawidłem naszych obrad.

Najjaśniejszy pan, dając konstytucyę dyplomem październikowym, uznał zasadę równości wszystkich wyznań w obec pawa. Każdy więc widzi, że Najjaśniejszy Pan nie robi żadnej różnicy między obywatelami Państwa jakiegobądź wyznania. Oprócz tego zasada konstytucyjna nie zna także różnicy wyznań, bo popatrzmy gdzie chcemy, nigdzie konstytucya nie robi takiej różnicy.

P. Kapiszewski, chcąc tę różnicę wprowadzić, gwałci zasady konstytucyjne i występuje przeciw

powołaniu sejmu, chcąc żeby on skracał swobody kraju. Sejm właśnie powinien się starać o ich rozprzestrzenienie nie i rozszerzenie, i nie może być organem ograniczającym swobody na korzyść jakiej — bądź klasy lub wyznania.

Mówi dalej p. Kapiszewski, że ustawa jest organem. Ja tego nie pojmuję — mnie się zdaje że ustawa jest normą stanowiącą organa jakiegoś, a jeżeli tu idzie o ustawodawstwo, to każda ustawa powinna się stosować do ducha czasu, bo wszędzie, gdzie się tylko w cywilizowanej Europie rozpatrzymy, wyjąwszy może tylko tam, gdzie azjatyckie zasady panują, zobaczymy, że wszystkie Państwa przyznają się do tej zasady, żeby nie robić różnicy między człowiekiem a człowiekiem, tylko potrzeba patrzeć, czy jest poczciwym obywatelem tego miasta.

Statut nie robi różnicy wyznania, tylko powiada, że każdy członek gminy ma prawo wyboru i wybieralności, więc ograniczenie nie może być dopuszczone; i dobrze p. Samelson powiedział, że to, czego p. Kapiszewski żąda, jest ograniczeniem chrześcian, bo być może, że Kraków by i żadnego Żyda nie wybrał.

Odwołuje się p. Kapiszewski na prawodawstwo austriackie z 1851. i 1853. r. Właśnie wtenczas, jak konstytucya z r. 1849. zniesioną została, te średniowieczne zasady przyszły na jaw! Wtenczas (roku 1849.) nie wiedziano o różnicy co do wyznań, a najlepszy przykład mamy na Anglii, gdzie jak utrzymywał p. Kapiszewski, w roku 1820. którymś Żydzi nie mieli praw konstytucyjnych. W tym roku jak Żydzi byli nierównouprawnieni, to i katolicy wówczas nie byli także równouprawnieni. Słusznie więc, gdzie ograniczenie jakiegobądź wyznania, to oddziaływa ono na wszystkie wyznania, a gdzie jest sprawiedliwość, tam nie ma różnicy między jednym wyznaniem a drugim.

P. Samelson dobrze wyjaśnił p. Kapiszewskiemu, dlaczego Żydzi w Polsce nie podawali o prawo magdeburgskie. Nie prosili oni o to prawo dlatego że chcieli pozostać społecznością odrębną. Oni nie potrzebowali oto prosić, bo mieli od korony nadane sobie przywileje i różne swobody, określające ich stanowisko, więc z tego nie wypływa, aby chcieli pozostać osobną społecznością, i aby miała być wstrzymana sprawa równouprawnienia, żeby go dziś nie mieli otrzymać. Dla tego jestem przeciw wnioskowi p. Kapiszewskiego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zylikiewicz. W ciągu bieżącej kadencji Wysoką Izba chcąc niechcąc

będzie musiała rozwiązać kilka ważnych zasadniczych kwestyj. Do takich kwestyj zasadniczych będzie należeć przy ustawie gminnej kwestya żydowska, a druga, stosunek gmin do Rządu, czyli raczej kwestya nadzoru Rządu nad gminami i nad jej zakresem działania. Myśmy w komisji wiedzieli, że te kwestye muszą przyjść pod obrady, a ponieważ właściwym dla nich miejscem będzie ogólna ustawa gminna, przeto przy prowizorycznym statucie krakowskim, nie chcieliśmy ich rozstrzygać, wywoływanie ich bowiem w niewłaściwym miejscu zdawało nam się dorywczem i podjazdowem.

Co pan Kapiszewski proponuje, nie powinniśmy na żaden sposób oktrojować Krakowowi, a p. Kapiszewski bardzo się myli, jeżeli maie ma, że się miastu tem przysłuży.

Dobrze p. Samelson powiedział, że kto wie, czy by to dla miasta nie było bardzo niedogodnem, gdyby w Radzie miejskiej zasiadało coś 10 czy 15 Izraelitów jeżeliby też miasto nie uznało żadnego godnym wyboru? lub też chciało mieć ich więcej w radzie? Zresztą wyjaśnił on, że stosunek Żydów do chrześcian w Krakowie jest jak 1 do 4; czyż tych czterech nie mają tego jednego w swojej mocy?

Pan Kapiszewski chce chronić chrześcian, tym czasem on ich nie chroni, bo chce wprowadzać w statut takie rzeczy, których sobie Kraków widocznie nie życzy. Zresztą wiemy z doświadczenia, że te dwa wyznania żyły dotąd w Krakowie ze sobą w najlepszej zgodzie, jak się to najlepiej pokazało przy jednomyślnym wyborze posła na Sejm i przy innych wyborach, jakie się kiedykolwiek u nas odbywały. Jestem pewny, że porozumienie to nastąpi także przy wyborach do Rady miejskiej.

Z tych więc powodów jestem za odrzuceniem wniosku p. Kapiszewskiego.

Muszę tu jeszcze dodać, że p. Samelson zrobił był już w komisji poprawkę na korzyść Żydów, ale nie przy tym paragrafie, tylko przy innym, jednakże usunęliśmy ją od rozbioru, aby tak ważnej kwestyi nie traktować przy ustawie tymczasowej, skoro przy innej właściwszej sposobności stanowczo rozstrzygnioua być musi.

Tak samo postąpiliśmy ze stosunkiem gminy do Rządu i zakresem jej działania. I tę kwestyę usunęliśmy przy statucie krakowskim od obrad, a ja pierwszy, jakście panowie się przekonali, oświadczyłem, że tu należy przyjąć wszystkie uwagi, jakie poczyni p. Komisarz rządowy. Inaczej jednak

zapatrywać się będę na tę kwestyę na właściwym miejscu, to jest wtedy, jak będziemy obradować nad ustawą gminną ogólną; w tej panowie tak łatwo kompromitować nie można, tam będą musiały być kwestyę zasadnicze inaczej rozstrzygnięte, a częstokroć na ryzyko, że uchwała Sejmu sankcyi cesarskiej nie otrzyma; ale nie robmy tego przy ustawie prowizorycznej. Wnoszę zatem, ażeby Wys. Izba odrzuciła poprawkę posła Kapiszewskiego, a wotowała za redakcyą komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód nad dodatkiem p. Kapiszewskiego; proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Wniosek p. Kapiszewskiego jest dodatkiem do pierwszego ustępu tego §fu, więc najprzód nad pierwszym ustępem komisyi będziemy wotować, a potem nad dodatkiem p. Kapiszewskiego.

Marszałek. Najprzód wniosek p. Kapiszewskiego (czyta ten wniosek). Kto jest za wnioskiem p. Kapiszewskiego, raczy wstać. (Tylko jeden p. Kapiszewski powstaje.) Ten wniosek upadł. Proszę teraz odczytać pierwszy ustęp tego §fu.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta pierwszy ustęp §. 28.).

Marszałek. Kto za tym ustępem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Pierwszy ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta drugi i trzeci ustęp §. 28.).

Marszałek. Poddam pod głosowanie najpierwej drugi ustęp. Kto jest za nim, raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Czy panowie żądacie, aby jeszcze raz trzeci ustęp odczytać?

Głosy. Nie, niepotrzeba.

Marszałek. Poddaję go pod głosowanie; kto zatem ustępem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Idziemy dalej.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta): „§. 29. Prawo głosowania na radców miejskich, które tylko pełnoletnim służy, mają:—

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, ażeby ten pierwszy ustęp nieco poprawić, a to w ten sposób (czyta): „Prawo głosowania na radców miejskich, które tylko własnowolnym „obywatelom Państwa służy, mają:—

„Obywatelom Państwa“ dlatego ma tutaj być umieszczonem, bo jakkolwiek to samo przez się rozumie się i dlatego komisya tej poprawki nie zrobiła, to na uwagę pana Komisarza rządowego zrobiłem dodatek ten: „Obywatelom Państwa.“ Wyraz zaś „własnowolnym“ dlatego został tu do-

dany, aby się nie zdawało, że i wariaci mogą także głosować na radców miejskich.

W ustępie pod literą a) tego paragrafu popełniono błąd drukarski wydrukowano „podatkowi gruntowemu zwyczajnemu“ zamiast: „podatkowi gruntowemu lub domowemu.“ §. 29. brzmi tak (czyta): „Prawo głosowania na radców miejskich, „które tylko własnowolnym obywatelom Państwa „służy, mają:“

a) „właściciele i dożywotnicy nieruchomości „odziedziczonych, lub przynajmniej od roku „nabytych, podlegających podatkowi grun- „wemu lub domowemu w kwocie najmniej „złr. 6.“

Proszę xięcia Marszałka zarządzić dyskusyę pojedynczemi ustępami, bo są tutaj gdzieniegdzie uwagi pana Komisarza rządowego potrzebne.

Marszałek. Zaczniemy od pierwszego ustępu tego §fu.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta powtórnie ustęp lit. a).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Dodatek „obywatelom Państwa“ dlatego zdawał mi się potrzebnym, gdyż i sam projekt statutu w §. 18. tego żądał. Ponieważ w skutek przyjętych poprawek uczestników zrobiono członkami gminy, i §. 18. odpadł, więc równocześnie potrzeba wymagała, aby tutaj położyć wyrazy „obywatelom Państwa.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Posel Adam hr. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Adam Potocki ma głos.

Głos. Nad pierwszą alinea tylko.

Posel Adam hr. Potocki. Zdaje mi się, że w tym §cie objęta jest cała ustawa wyborcza, więc trudno mi będzie zastosować się w przemówieniu tylko do pierwszego ustępu.

Marszałek. Teraz nie jest ogólna dyskusya, tylko nad pojedynczemi ustępami. Może o całym §cie chce p. hrabia mówić?

Posel Adam hr. Potocki. Cały tok sprawy wskazuje, że ważność główna naszych obrad odnosi się przedewszystkiem do ustawy wyborczej. Za zasadę przyjęła komisya a następnie i Sejm, aby oddalając wszystkie kwestyę zasadnicze, z drugiej strony nie zgłębiając merytorycznego znaczenia pojedynczych paragrafów, doprowadzić Kraków co najprędzej do reprezentacyi gminnej i samorządu

gminnego. Przepuszczaliśmy bowiem wszyscy, — komisya jak i Sejm — że następnie reprezentacya tego miasta poda wnioski i poprawki, jakie z czasem okazały się potrzebne dla uwzględnienia słusznego wszechstronnych interesów miasta. Jednak wszyscy równocześnie zrozumieć też musieliśmy, że o ile ta droga może rzeczywiście z czasem doprowadzić miasto Kraków do dobrej instytucji gminnej, która się będzie pomału uzupełniać zmianami i poprawkami, zrobionymi na podstawie pierwotnego statutu, stroną na teraz najważniejszą jest, nadać miastu w moc ustawy wyborczej taką reprezentacyę, któraby istotnie reprezentowała główne kierunki interesów. A zatem ważność naszego dzisiejszego działania skupia się i streszcza w tej ustawie wyborczej.

Muszę przy tej sposobności wytłumaczyć znaczenie mego głosowania przed kilkoma dniami. Widząc w projekcie nam podanym zupełnie nową zasadę, zasadę zmienną od innych statutów gminnych w ustawie wyborczej, sądziłem że było zadaniem i byćby musiało zadaniem komisji, wejść głębiej w naturę i znaczenie tej odrębności, a pomijając nawet znaczenie innych słów, pod tym względem z zupełnie wyrobionem wystąpić zdaniem. Ze zaś tego zdania jasno wyrażonego nie widziałem ani w sprawozdaniu drukowanem, ani w dalszych motywach przez sprawozdawcę przytoczonych, że przeciwnie wynalazłem w sprawozdaniu wskazówkę, że zmiany jako pożądane przez komisję były uznane, a które w mojem przypuszczeniu ściągać się mogły do samej ustawy wyborczej, byłem zdania, że komisya bliżej ustawę wyborczą rozebrać i ze stanowczem zdaniem przed Sejm wystąpić byłaby powinna. To więc było dla mnie głównym powodem głosowania za wnioskiem p. Grocholskiego, i chęcią moją było, dać z jednej strony sposobność komisji rozebrać w szczegółach tę ustawę, z drugiej zasięgnąć z samego miejsca, z samego Krakowa, bliższego pod tym względem objaśnienia.

Sejm większością uchwalił i postanowił wybór innej drogi, to jest przystąpienie do natychmiastowego rozbioru pojedynczych paragrafów; pomimo to zaszły w Sejmie inne sprawy, i już sama długość obrad nad pierwszemi paragrafami dozwoliły tak samemu sprawozdawcy, jak i kilku z pomiędzy nas zażądać objaśnień z Krakowa i zaczerpnąć od miejscowych zdania; jednym słowem uczynić to, co komisya przed sprawozdaniem uczynić byłaby powinna.

Żeby jasne mieć zdanie, na czem rzeczywistość opierała się wysadzona w Krakowie komisya przy ułożeniu tej ustawy wyborczej, która — powtarzam — ma swój zupełnie odrębny charakter, udało się nam zażądać i odebrać w ciągu tych kilku dni protokoły posiedzeń tejże samej komisji. W tych protokołach szukałem rzeczywistych powodów, dla jakich przy ułożeniu ustawy nie trzymano się ogólnych pod tym względem pojęć i ram już w używaniu prawie będących, lecz utworzono nową, odrębną ustawę wyborczą. Po zabranych tym sposobem objaśnieniach, stanowczo muszę wyznać, iż rzeczywiście podług mnie w mowie będąca ustawa wyborcza jest zgodniejsza z interesami miasta Krakowa, aniżeli byłoby przyjęcie tego, co dla miasta Lwowa lub Tarnowa jest jako ustawa wyborcza podane.

Sądzę jednakowo, że jak z jednej strony idzie o dobre zrozumienie zasady, na której się ta ustawa wyborcza opiera, tak z drugiej strony jest do życzenia, żeby też jasno była wyznaczona.

W §. 29. i następujących odnoszących się do podziału na koła wyborcze okazuje się, że myśl przewodnicząca w komisji była, utworzenia trzech ciał wyborczych, reprezentujących: pierwsze „własność“, drugie „handel i przemysł“, a trzecie „inteligencyę i kapitalistów“.

Ztąd też mamy w tym §. 29. w punkcie a) oznaczoną własność, w punkcie b) handel i przemysł, w punkcie c) ma być rzeczywiście wyrażony kapitał, nie należący do tytułu własności, lub do tytułu handlu i przemysłu. W tymże punkcie c) §. 29. też census zaprowadzony, który jednakowo jest w tej stylizacyi nie jasno oznaczony, że się nie odnosi ani do właścicieli, ani do reprezentantów handlu ani przemysłu.

Wypowiedziałem że w skutek zasięgniętych objaśnień zgadzam się z ustawą, tak jak jest podana, a tembardziej, że projekt ów pochodzi z ludzi, którzy pewno mieli na względzie wszystkie interesa miejscowe, i że jest utworem dłuższych narad i dłuższych nad tym przedmiotem dyskusyj. Nie mogę jednakowo zataić, że w tej ustawie wyborczej stanowisko przyszłe większych właścicieli i większych reprezentantów firm handlowych nie jest dostatecznie uwzględnionem.

Własność, która jest objęta w osobnem kole wyborczem, dzieli się na dwa oddziały. Do pierwszego oddziału należyć będą właściciele większych realności, to jest płacący większe podatki; do drugiego oddziału właściciele mniejszych realności.

Taki sam podział zaprowadzony jest w kole trzecim, w którym objęty jest handel i przemysł. W tem trzecim kole, oddział pierwszy, reprezentuje kupców i przemysłowców opłacających większe podatki zarobkowe, drugi oddział reprezentuje płacących mniejsze podatki, z tym jednakże charakterystycznym dodatkiem, że każde koło z osobna nie wybiera wszystkich radców, tylko tę część która przypada na jej koło, lub na pojedynczy oddział.

Muszę zwrócić uwagę panów na to, iż jest słuszną i ogólnie przyjętą zasada, aby w stosunku i w miarę ponoszonych ciężarów, zapewniony był członkom gminy udział i znaczenie w samorządzie gminy. Sądzę, że mało kto będzie rad występował przeciw tej zasadzie, a jednak w Krakowie tą ustawą wyborczą dojdziemy do innego rezultatu, bo skupiając w jedno tych, którzy od dawna stanowią jakoby pierwotne grono obywatelstwa miejskiego, to jest właściciele większych realności (a większa realność to znaczy kamienica), większych kupców firmowych i większych właściciele zakładów przemysłowych, będziemy mieli jedną szóstą część przypadającą na większych właściciele, jedną szóstą część na zamożniejszych kupców i właściciele większych zakładów przemysłowych, razem zatem dla tej całej klasy właściciele kamienic kupców i właściciele większych zakładów przemysłowych $\frac{1}{3}$ część udziału w reprezentacji gminnej. I to nawet nie kompletnie. Jest bowiem paragraf dalszy, który mówi:

§. 42. mówi wyraźnie (czyta):

Każdy wyborca ma tylko jeden głos, i to w tem kole wyborczem, na którego spisie zamieszczonym będzie. Zasada do tego zamieszczenia jest główne zatrudnienie wyborcy.

I tak: kupcy, rękodzielnicy, lekarze praktykujący, którzy zarazem są posiadaczami realności, winni być zamieszczeni pierwsi w kole trzecim, ostatni, zaś w kole pierwszym.

W Krakowie zaś, jak mniej więcej i w innych miastach, lecz mianowicie w Krakowie, wszystkie prawie większe firmy bądź domów handlowych, bądź zakładów przemysłowych posiadają realności miejskie. Wszyscy więc ci, którzy z tytułu opłacanego podatku zarobkowego, bądź z handlu, bądź z przemysłu, mieliby rzeczywiście zapewniony wpływ w pierwszym oddziale koła trzeciego, w moc tego, że są właścicielami realności należąc będą do koła drugiego, t. j. do koła własności, a przez to samo postradają bądź w jednym bądź w drugim kole

to stanowisko i ten wpływ, które niniejsza ustawa chce im zabezpieczyć.

Jest więc podług mnie rzeczą nie wątpliwą, że o ile ustawa wyborcza odpowiada właściwościom miasta Krakowa, a zaprowadzony podział na koła reprezentacyi słusznie składowe główne części, gdyż mieści w jednym inteligencyę, duchowieństwo i kapitalistów — w drugim właściciele realności miejskich — w trzecim reprezentantów handlu i przemysłu, to jednak ostatecznie większym właścicielom w mieście i większym firmom podług mnie nie zabezpiecza ustawa przeważnego wpływu i dostatecznego udziału w reprezentacyi gminnej.

Te kilka słów powiedziałem nie dla tego, aby postawić odrębny wniosek, lecz jedynie aby wytlumaczyć przed publicznością miasta Krakowa, do którego od dzieciństwa należę, znaczenie mego głosowania. Byłoby bowiem rzeczą niesprawiedliwą, gdyby opinia publiczna, idąc za gorącymi słowami p. sprawozdawcy, uważała tych, którzy byli za odesłaniem projektu nazad do komisji, za niechętnych lub chcących odwiec dla miasta Krakowa spełnienia najgorętszych jego życzeń, t. j. dojścia do reprezentacyi gminnej.

Marszałek. Czy kto żąda jeszcze głosu?

Posel hr. Borkowski. Ja bardzo krótko odpowiem na zarzuty p. Potockiego, a najprzód chciałbym odeprzeć zarzut, jaki poprzedni mowca uczynił komisji. Zdaje się, iż p. Potocki chciałby zwalić na komisję własne swoje błędy. Jeżeli p. Potocki odniósł się do Krakowa i przekonał się z nadesłanych sobie protokołów, że był w błędzie, to przecież temu nie jest winna komisja. Potrzeba było pierwiej się przekonać i pierwiej zażądać protokołów, aby bez przekonania na oślep nie odkładać na czas niepewny uchwalenie statutu, którego miasto Kraków tak pilnie potrzebuje; kiedy zaś pan Potocki tego nie zrobił a przekonał się jak powiada dopiero później, to nie potrzeba już zwalać winę na komisję; dość powiedzieć: „zgadzam się, ponieważ przekonałem się, że projekt do statutu odpowiada potrzebom i życzeniu miasta“

Drugie twierdzenie, które odeprzeć chciałem, objawił p. Potocki w ogłoszonej nam mojem zdaniem mylnej i dla wolności niebezpiecznej zasadzie. Oto powiada, że właściciele większych posiadłości powinni być w miarę ponoszonych ciężarów uważani za więcej obywateli, niż właściciele mniejszych posiadłości, kiedy jest rzeczą oczywistą, iż małe ciężary z małych posiadłości są zupełnie równe największym ciężarom z wielkich posiadłości.

Posel hr. Potocki. Tego nie mówilem.

Posel hr. Borkowski. Na taka zasadę w żaden sposób zgodzić się nie mogę. Jakoż widzimy i w Sejmie, iż właściciele większych posiadłości jednakowy głos mają, jak właściciele mniejszych posiadłości.

Posiadanie większej własności nie ma związku z prawem obywatelstwa, jednakowe prawo służy i posiadaczowi mniejszej własności. Te dwa zarzuty chciałem sprostować, a dodam zresztą, że tu się toczy dyskusya nad szczegółowemi paragrafami, których treść nie porusza bynajmniej tych zasadniczych zadań.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Posel hr. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek P. Potocki ma głos.

Posel hr. Adam Potocki. Bez odpowiedzi pozostawić tych zarzutów p. Borkowskiego nie mogę, gdyż znaczyłoby to przyznać już słusność w obec Sejmu i kraju.

Co do drugiego punktu najprzód, sędzę że nie powiedziałem, a sprawozdanie stenograficzne posłuży mi za dowód, iż więksi właściciele mają przed innemi prawo być w gminie uważani za obywatelów. Nie chciałbym powiedzieć, że ze strony hr. Borkowskiego jest to przekręceniem wyrazów przezemnie użytych, ale w każdym razie widzę w tem dowód, że z małą uwagą słucha głosu swoich przeciwników. Wypowiedzianem przezemnie było, że za zasadę uważam i że sędzę, że dość ogólnie w Sejmie ta zasada jest uznana, iż w miarę ponoszenia ciężarów, musi być zapewniony udział w reprezentacji gminnej ponoszącym te ciężary. Zresztą pozostawiam to Sejmowi do oceny, czy wypowiedzenie moje i powtórzenie słów moich przez p. Borkowskiego jest jednym i tem samem.

Co zaś do pierwszego punktu, nie było moim zamiarem ani moją chęcią wytyczać procesu komisji, ani spychać winy na nią. Powiedziałem że komisya w sprawozdaniu swoim występując i otwarcie wypowiadając, że wszystkie względy poświęca jednemu celowi, t. j. najspieszniejszej organizacji gminy krakowskiej, wyraźnie też wypowiedziała, że to ją wstrzymało od proponowania zmian, które jednakże sama za ważne uznaje. Powiedziałem w pierwszej mojej przemowie, że ściągalem zmiany, o których mowa była w sprawozdaniu — właśnie do ustawy wyborczej, jako do najważniejszej części statutu, albowiem jeżeli możemy zostawić późniejszej reprezentacji miejskiej następne poprawienie onego, już dziś jest

nam obowiązkiem, zabezpieczyć odpowiednią ustawą wyborczą miastu sprawiedliwie i słusnie złożoną reprezentację, a to właśnie ściągają się do §. 29 i co do zmian, które w tym względzie może komisya uważała jako pożądane.

Jednakowoż teraz po zarzucie mnie uczynionym, muszę i ja stanowczo przeciw komisji wystąpić. Mówi hr. Borkowski, że nie było komisji zadaniem zgłaszać się do Krakowa, nie było jej zadaniem powoływać się na drugich w celu uzyskania wyjaśnienia, na czem opierano projekt do ustawy wyborczej. To jednak było oczywiście jej zadaniem, albowiem tak dla każdej komisji z osobna, jak dla Sejmu pierwszym obowiązkiem jest, wchodzić w ściślejsze stosunki z publicznością, i tym sposobem obeznawać się z interesami, które stają się przedmiotem obrad. Mając pod tym względem pełne zaufanie w komisji, wiedząc że nad tak ważnym przedmiotem obraduje, bo się ściągają do miasta, z którym oprócz uznania jego ważności osobne, i odrębne sympatyje nas łączą. Sędząc więc, że ta kwestya w komisji gruntownie studjowana i zgłębiona będzie, — ze spokojem czekaliśmy na sprawozdanie, i nie było i nie mogło być naszym obowiązkiem, mianowicie przy innych zajęciach sejmowych, trudnić się odrębnie tą kwestyą. Zatem muszę odeprzec jak najsilniej zarzut mi uczyniony tem bardziej, że w każdej okoliczności i w każdym razie do błędu przyznałbym się, gdyż sumiennie powiedzieć mogę, że od przyznania się do błędu z mylnego zapatrywania się, ale ze szczerego przekonania pochodzącego, nie bym nie wstrzymało. (Brawo).

Marszałek. Mamy teraz dyskusję specjalną nad §. 29.

Posel hr. Borkowski. Jako przewodniczący tej komisji, chciałbym krótko bez rozwlekłości odeprzec zarzuty niesprawiedliwe przez p. Potockiego uczynione.

Jeżeli p. Potocki do poznania się na tym statucie potrzebował jakichś tam protokółów, dla czegoż potępiał go nienając tych protokółów? I jeszcze powiada, że komisya powinna się była starać o to, co nie komisji, tylko jemu brakowało. Komisya nie potrzebowała tych protokółów, nie! poczuwała się do tego obowiązku. Komisya wiedziała, że Kraków przysłał tu posłów swoich, z których dwóch zasiadało w komisji a trzeci podzielał zdanie kolegów. W komisji zasiadał prezydent miasta Krakowa, więc opinia tych mężów zaspakajala komisję pod względem życzeń i potrzeb miasta Krakowa. Komisya nie potrzebowa-

ła wzywać Krakowa przed siebie, bo widziała jego legalne organa, jego postów. Że rzeczywiście komisya nie pomyliła się, zeznaje sam pan Potocki, gdyż teraz, mając już protokół, uważa sam ten statut za odpowiedni i dobry, kiedy przed paru dniami temu zaprzeczał. To nie jest pomyłka komisyi, bo i p. burmistrz Seidler na to się zgodził.

To co do zarzutu komisji uczynionego.

Co się tyczy drugiego zarzutu, to stenograficzne sprawozdanie okaże, że p. Potocki dał do zrozumienia, iż w miarę ponoszonych ciężarów powinnyby przystępować właścicielom większych posiadłości i prawa większe, to jest 10razy większy majątek powinienby nadawać prawo do 10 głosów więcej, niż inny. A na taką zasadę zgodzić się nie mogę przez wzgląd na sprawiedliwość.

Posel Trzeciecki. Proszę o głos.

Posel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Głosy. Zamknąć dyskusję.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jeszcze p. Trzeciecki ma głos, a później p. Krzeczunowicz.

P. Trzeciecki. Ja tylko słów parę powiem, zgadzając się zupełnie z tem co p. Potocki powiedział, że w całej ustawie gminnej prawo wyborcze jest najgłówniejszym punktem. Jednakże nie zdaje mi się, żeby prawo wyborcze tak jak go w statucie znajduję, dawało, rozpatrzywszy się bliżej, za mało odpowiadających praw w reprezentacyi gminy, właścicielom większym i większym przemysłowcom — przeciwnie zdawałoby mi się, że przeważny im nadaje wpływ przy wyborach; i to prawo nie jest wyrazem większej części mieszkańców Krakowa, a to z tego powodu, że znam petycję, którą do Ministerium podali, w której żądają prawa wyborczego, które im było nadane w roku 1849., gdzie żadnych kół wyborczych nie było, tylko stosownie do *census* podatkowego wybierano w jednym tylko kole, członków rady miejskiej, i ta myśl ogólnie była przyjęta, czego dowodem podpisów około 6.000. To jako fakt cytuję. Zdziwiłem się tedy bardzo, gdym zobaczył w niniejszym projekcie takie ciężkie ciało wyborcze. Z tego zaś względu, że to było przez reprezentantów *ad hoc*, przez znacznych, przez obywateli i mieszczan wybranych wyrobione, uważam za odpowiednie i stosowne zatem głosować będę za wnioskiem komisji; jednakże, gdyby się pojawiły wnioski nadające większym właścicielom większe prawa przy wyborach, uważam żeby się to sprzeciwiało mojemu przekonaniu,

oraz życzeniu większej części wyborców miasta Krakowa, i zgadzam się z tego powodu zupełnie z tem, co p. Borkowski powiedział, że zasada nadająca większemu majątkowi nader przeważne prawa przy wyborach, byłaby szkodliwa dla reprezentacyi ogólnej.

Marszałek. Posel Krzeczunowicz ma głos.

Posel Krzeczunowicz. P. Borkowski odwołał się do przykładu w Sejmie, gdzie wszyscy mają równy głos. Lecz właśnie w wyborze do Sejmu mamy przykład ten, że ci, którzy największe ponoszą ciężary, na stu lub dwiestu wybierają jednego reprezentanta, gdy tymczasem innych wiele tysięcy głosuje na jednego. Co do wniosku p. Potockiego, nie wiem jak daleko on sięga, gdy przyjdzie ustęp c) będziemy mogli się nad nim zastanowić. Chciałem tylko kilka słów powiedzieć o zasadzie tu dotkniętej, którą p. Borkowski w swojej przemowie osłabiał czyli obalał, która dotąd w naszym kraju obowiązuje, a którą my utrzymać winniśmy.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Chciał jako sprawozdawca winienem całą dyskusję rekapitulować, jednak mnie się zdaje, że panowie mię uwolnicie od tego, bo cała ta dyskusja nie była na swoim miejscu. O ile jednak p. Potocki i inni zaatakowali ten paragraf, ja jako sprawozdawca bronić go muszę. Wszakże nie teraz dopiero, jakby się komu zdawało, poznałem należycie część statutu traktującą o wyborach, gdyż wtenczas już miałem jasne pojęcie tego prawa wyborczego, kiedy pisałem sprawozdanie, i kiedym sprawozdanie komisji przedkładał — wtenczas już miałem, jak mówię, jasne pojęcie tego co proponuję, i wtenczas porozumiałem się tam, gdzie należało, aby dokładnie poznać i ocenić znaczenie części ustawy traktującej o wyborach.

Otóż myli się p. Potocki jeżeli mniema, że ustawa ta nie uwzględnia przy wyborach właścicieli większych realności lub większych i znaczniejszych firm handlowych i przemysłowych, które większe podatki opłacają. Ona nie tworzy wprawdzie jak inne ustawy ciał wyborczych podług wysokości podatków, nie niweluje więc społeczeństwa, aby je potem podług wysokości opłacanego podatku na części podzielić, lecz mimo to, uwzględnia należycie tych, którzy więcej płacą. Znaczenie tego projektu jest następujące: Dzieli on mieszkańców Krakowa na trzy klasy, na klasę właścicieli nieruchomości; na klasę kupców i przemysłowców, i na trzecią klasę wszyst-

kich innych mieszkańców; jednakowoż podzieliwszy ich na takie trzy koła wyborcze, nie niweluje ich zupełnie, lecz dzieli pierwsze dwie klasy, a właściwie każdą z nich na dwie części podług wysokości podatków opłacanych, tak że pierwsza część wyżej opodatkowana wybiera swoich, a druga część znowu płacąca mniejsze podatki wybiera swoich reprezentantów. Przytoczę panom przykład, ponieważ może nam bardzo ułatwić dyskusję i przy następnych paragrafach. I tak, każda z trzech klas wyborczych wybiera po 20 reprezentantów do Rady miejskiej. Weźmy więc na przykład klasę kupców i przemysłowców. Klasa ta wybiera 20 radców, jednak nie wszyscy wyborcy tej klasy głosują na wszystkich 20 radców wspólnie, lecz ustawa wyborcza dzieli ich na dwie części podług sumy opłacanego podatku. Dajmy na to, że w tej klasie będzie 100 wyborców, jeżeli więc 25 z pomiędzy nich najwyżej opodatkowanych płacą taką sumę podatku, jaka reszta 75, to przy wyborach ta klasa podzieli się na dwie części, a do pierwszej wejdzie tylko 25, do drugiej zaś 75 wyborców; pierwsi więc wybiorą 10, a drudzy także tylko 10 radców. Taki sam stosunek zachodzi i w kole wyborczem posiadaczy czyli właścicieli nieruchomości — dla tego w swych uwagach p. Potocki nie ma racji — jeżeli utrzymuje, że nie zostały należycie uwzględnione prawa większych właścicieli i większych firm. Przeciwnie moi panowie — projekt ten — jeżeli mi wolno użyć ogólnych wyrazów „liberalny, reakcyjny“ — jest niesłychanie reakcyjny (wesół), jakkolwiek przy dyskusji generalnej zarzucano mu, że jest demagogiczny, co rzeczywiście i mnie samego przestraszyło. Zbadawszy jednak projekt ten gruntownie, przychodzi się koniecznie do innego przekonania.

To z mego stanowiska musiałem wypowiedzieć — a teraz dla głosowania odczytam pierwszą alinę (czyta):

„Prawo głosowania na radców miejskich, które tylko własnowolnym obywatelom służy, mają:“ Jeszcze nie głosowaliśmy nad tem.

Marszałek. Poddam tę pierwszą alinę pod głosowanie, kto jest za nią, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Teraz następuje litera a) (czyta):

„Właściciele, i dożywnicy nieruchomości odziedziczonych, lub przynajmniej od roku nabytych, podlegających podatkowi gruntowemu zwyczajnemu w kwocie najmniej 6 złr.“

Jak panowie z §. 39. widzieć możecie, zaszła tutaj pomyłka w druku, gdyż nie ma tutaj być „podlegających podatkowi gruntowemu zwyczajnemu“, lecz „podatkowi zwyczajnemu gruntowemu lub domowemu w kwocie najmniej 6 złr.“ Wyjaśniając wyraz „zwyczajnemu“ muszę jeszcze dodać, że tu podatki rozumieją się „stałe bez wszelkich dodatków“, i tak rozumiano wyrazy „zwyczajnemu podatkowi gruntowemu i domowemu.“

Marszałek. Dyskusja otwarta — żąda kto głosu?

Posłowie Gniewosz i Żuk-Skarszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Ja chciałem tutaj podnieść różnicę między podatkiem klasyczno-domowym a podatkiem domowo-dochodowym, czynszowym. Różnica ta tutaj nie jest jasną (czyta): „podlegających podatkowi gruntowemu i domowemu w kwocie 6 złr.“, a przecież koniecznie jest potrzebna, ponieważ właściciele większych realności, płacąc stosunkowo mały dochodowy podatek, mogliby łatwo prawo głosowania tracić, gdyby im powiedziano wyraźnie, że mają to prawo, skoro opłacają w rzeczonyj wysokości podatek domowoczynszowy.

Marszałek. Poseł Skarszewski ma głos.

Poseł Żuk-Skarszewski. Do słów projektu „podatkowi gruntowemu“ dodała obecnie komisja „lub domowemu“, co zaciemnia myśl projektu, albowiem możnaby z tych słów tłómaczyć, że kto n. p. płaci podatku domowego 3 złr. i podatku gruntowego także 3 złr. — to w takim razie nie ma prawa głosowania. Dla uniknięcia tej niejasności wnoszę stylizację następującą: „płacących podatku domowego, gruntowego lub obu razem w kwocie 6 złr.“

Marszałek. Czy ten wniosek jest poparty? — Kto go popiera, rączy powstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty — prosimy pana posła o wniosek na piśmie.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Ja mniemam, że poprawka p. Gniewosza byłaby zbyt dużą. Przez podatek domowy rozumie się domowo-klasowy i domowoczynszowy. Ja muszę zwrócić uwagę na inną okoliczność. Komisja, mówiąc o podatkach w tym paragrafie,

w ustępach a), b), c) i h) inaczej w stylizacji tłumaczy się pod lit. a) niż w ostatnich ustępach. Ztąd przy wykładzie tej ustawy mogłaby powstać wątpliwość. Trzeba więc te stylizacje taką samą zachować w ustępie a), jaka jest w ustępach b), c) i h), gdzie jest mowa o podatkach. Wniósłbym więc poprawkę, ażeby i w literze a), przy podatku domowym i gruntowym dodać jeszcze: „bez wszelkich dodatków.“ Ażeby także usunąć wątpliwość podniesioną przez posła Skarszewskiego, proponuję dla jasności i zwięzłości zastąpić wyrazy „podatek gruntowy lub domowy“, lub „gruntowy i domowy“ wyrazem „realny podatek“, który to wyraz jest bardzo dobrze w naszym kraju znanym. Zatem lit. a) brzmiałaby: „opłacających podatku realnego najmniej w kwocie 6 złr. bez wliczania dodatków.“

Posel Gniwosz. Więc ja cofam moją poprawkę.

Posel Żuk-Skarszewski. I ja cofam moją.

Posel Krzczunowicz. Można by zamiast wyrazu „realny“ użyć także „bezpośredni“ „direct“ Nie uważam za rzecz stosowną utrzymywać puryzm tak dalece, aby robić rzecz niezrozumiałą.

Ja wolę przyjąć zrozumiały u nas wyraz „realny“, będzie to jednak zależeć od wysokiego Zgromadzenia czy przyjąć „realny“ czy „bezpośredni“.

Marszałek. Jabym prosił, ażeby to na piśmie podać. Czy wniosek p. Krzczunowicza poparty? kto go popiera, raczy wstać. (Część Izby wstaje). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Posel Kapiszewski ma głos.

Posel Kapiszewski. Mnie się zdaje, że musimy tu użyć wyrazu, który jest w legislacji naszej przyjęty. Wyrazu „realny“ tam nie znajdujemy. Tyle miałem powiedzieć.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? dyskusya zamknięta.

Posel Krzczunowicz. Czy mogę kilka słów powiedzieć dla objaśnienia?

Marszałek. p. Krzczunowicz ma głos.

Posel Krzczunowicz. Jeżeli Izba przyjmie wyraz „bezpośredni“ to także nie będzie źle, bo to nie odnosi się do osób, które płaca, tylko do nieruchomości, które podlegają opłacie podatku — a zatem to będzie oznaczać tylko podatek gruntowy i domowy; więc wyraz „realny“ cofam.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Jak się pokazało trudno o wyraz, którymby ten podatek należycie określić można, chociaż tak dużo mamy do

czynienia z podatkami, nawet nie najlepiej trafił p. Krzczunowicz, proponując wyraz „realny“ bo on pochodzi z niemieckiego „Realsteuer“ zaś w polskiem tego wyrazu jeszcze nigdy nie użyto i oczywiście niepodobna go użyć. Autorowie tego projektu wiedzieli dobrze, czego chcą, powiadając: „podług zwyczajnego podatku gruntowego i domowego“ — aż nadto jasno oznaczyli oni, jaki to rodzaj podatku ma być; nie mógł to być podatek zarobkowy lub dochodowy, bo podatków takich nieruchomości nie płaca, tylko płaci ich człowiek zarobkujący; a oni wyraźnie napisali od „realności albo nieruchomości“ podlegających podatkowi, a tym podatkiem inny być nie może jak domowy i gruntowy.

Gdyby poprawki panów Krzczunowicza, Gniwosza i Skarszewskiego do tego tylko zmierzwały, jak nazwać ten podatek, obstawałbym ze strony komisji za utrzymaniem stylizacji pierwotnej, ale że poprawka tych panów nie tyczy się jedynie tej nazwy, ale ma na celu także liberalizm, bo podług projektu krakowskiego, kto płaci 3 złr. podatku gruntowego a 3 złr. domowego, nie jest wyborcą — on musi 6 złr. płacić jednego lub drugiego podatku koniecznie. — Już zaś poprawka p. Krzczunowicza daje głos właścicielowi realności, jeżeli płaci 6 złr. podatku, bez względu czy to gruntowego czy domowego, a to jest pomysł liberalniejszy, więc ja imieniem komisji mogę się przyznać do poprawki p. Krzczunowicza i przyjąć za poprawkę komisji, i dla tego wnoszę, ażeby Wys. Izba wotowała za poprawką p. Krzczunowicza. (Głosy: Chcemy słyszeć jakie są redakcyje.) Redakcyja komisji jest w drukowanym sprawozdaniu — a redakcyja p. Krzczunowicza była czytana, — zrzęszta odczytam jeszcze raz — przeczytam najprzód poprawkę p. Krzczunowicza — ale muszę zrobić uwagę, że jeżeli ta poprawka nie była czytana, tośmy przedwcześnie dyskusyę zaniknęli. Więc podług redakcyi p. Kornela Krzczunowicza brzmiałoby tak (czyta): a) „Właściciele i dożywotnicy nieruchomości odziedziczonych lub przynajmniej od roku nabytych, podlegających podatkowi bezpośredniemu (gruntowemu i domowemu) w kwocie najmniej złr. 6 — bez doliczenia dodatków“, tylko po słowie „bezporedniemu“ proponował p. Krzczunowicz, aby zakreślić słowa „gruntowemu i domowemu“ a po cyfrze 6 „bez doliczenia dodatków“, więc z temi poprawkami wypadałoby tak (czyta powtórnie poprawkę.)

Marszałek. Poddam pod wotowanie ten ustęp.

10. Posel Ławrowski. Ja proszę o hołos szczo do stylizacyi.

Marszałek. Więc odnowiemy dyskusyę; p. Ławrowski ma głos.

Posel Ławrowski. Wnawiasi maje buty: („gruntowemu i domowemu“) a hdez jest domowy czynszowyj? (głos: to rozumie się samo przez się.) Perepraszaju to sia ne rozumije, to musyt byty wyrażene.

Marszałek. p. Zbyszewski ma głos.

Posel Zbyszewski. Jezeli sprawozdawca komisji przyjmuje wniosek p. Krzczunowicza, to ja podnoszę wniosek komisji, tak jak jest drukowany i będę prosit o danie go pod wotowanie, a to z tego powodu, że podatek gruntowy i domowy w Krakowie obejmuje wszystkie podatki z domów opłacane. Mam przykład przed sobą i mogę pokazać, że w Krakowie są podatki gruntowy i domowo-klasyczny, i te się razem zliczają — nie tak jak sprawozdawca utrzymuje, że jeżeli kto płaci 3 reń. jednego i 3 reń. drugiego podatku, nie jest wyborcą — te dwa podatki zliczają się razem, bo jest nawet rubryka na to. Jest dotychczas zwyczaj taki przy wszystkich wyborach które egzystują. Dopiero wtenczas jak się obliczają podatki zsumują się — i oznacza się podług liczby podatku opłaconego każdego, który ma prawo wyboru. Nie mogę przystać na to, abyśmy tę zasadę już tutaj wypowiadali, że ci wszyscy, którzy płacą 3 zlr. podatku domowego a 3 zlr. gruntowego nie mają prawo wyboru. Owóż jestem zdania, że tacy ludzie są wyborcami, którzy razem wzięte podatki w ilości 6 zlr. płacą.

Marszałek. Tu o tym kwestyi nie ma.

Posel Zbyszewski. Ja chciałem tylko podnieść to dla tego — jeżeli sprawozdawca przyjął poprawkę p. Krzczunowicza, ja podnoszę wniosek komisji i proszę aby nad nim było głosowano.

Marszałek. Czy żąda kto głosu jeszcze? p. Kulczycki ma głos.

Posel Kulczycki. Ja wnoszu slidujuszczu stilizacyju (czyta): „właściciele i dożywotnicy nieruchomości odziedziczonych, lub przynajmniej od roku nabytych, podlegających podatkowi bezpośrednio od nieruchomości w kwocie najmniej zlr. 6, bez doliczenia dodatków.“ To ne bude potribne toto szczo p. Krzczunowicz choceze umistyty w kłamri.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? Nikt więcej głosu nie żąda.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Są jeszcze poprawki do poparcia pp. Kulczyckiego i Ławrowskiego, czy będą poparte? najprzód przeczytam poprawkę p. Kulczyckiego. (czyta powtórnie powyższy wniosek).

Posel Kulczycki. Ja się zgadzam z tem co p. Krzczunowicz powiedział, z wyjątkiem słów przytoczonych w nawiasie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Potem jest poprawka p. Ławrowskiego (czytają).

Marszałek. Poddam najprzód pod wotowanie poprawkę p. Kulczyckiego; kto ją popiera; zechce rękę podnieść (popierają), jest popartą, a druga poprawka p. Ławrowskiego; kto ją popiera, niech rękę podniesie (popierają), jest także popartą.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta i sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Teraz przyszło nowych dwie poprawek, t. j. p. Ławrowskiego i Kulczyckiego. Przedtem oświadczyłem się za poprawką p. Krzczunowicza, zdaje mi się jednak, że dokładniej wyraża myśl poprawka p. Ławrowskiego, ja się przyłączam także do niej i tym samym upada poprawka p. Krzczunowicza zarazem i p. Kulczyckiego. (Głosy: prosimy przeczytać.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Podług poprawki p. Ławrowskiego brzmiałby ten ustęp tak: „właściciele i dożywotnicy nieruchomości odziedziczonych, lub przynajmniej od roku nabytych, podlegających podatkowi bezpośrednio od nieruchomości w kwocie najmniej zlr. 6, nie licząc dodatków.“

Posel Kraiński. Proszę o odczytanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. A ja proszę o uwagę, bo mnie piersi boją. (czyta powtórnie poprawkę p. Ławrowskiego.)

Marszałek. Poddam pod głosowanie poprawkę p. Ławrowskiego.

Kto jest za poprawką p. Ławrowskiego, raczy rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Tylko x. Marszałek pozwoli, że sformułuję, żeby nie było potem omyłki. Następuje lit. b. (czyta): b) „Ci, którzy w obrębie miasta prowadzą zatrudnienie podatkowi zarobkowemu podlegające, i z niego od roku najmniej 8 zlr. rocznego stałego podatku (bez doliczenia dodatków) opłacają.“

Marszałek. Czy ma kto co do nadmienienia względem tego ustępu?

Posel Krzczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

Posel Krzczunowicz. Wnosiłbym, by zamiast „stałego“ napisać „bezpośredniego“, bo stały co innego oznacza, a bezpośredni oznacza to, co u nas znaczy „direct.“ Stały jest zupełnie co innego, bo słyszę sprzeciwiające się temu głosy; bezpośrednim podatkiem jest podatek dochodowy, a stałym nie jest. Dlatego też w naszej ustawie gminnej przyjęliśmy wyraz bezpośrednio.

Posel hr. Borkowski. Proszę o głos.

Już w pierwszym ustępie tego paragrafu przyjęliśmy wyraz bezpośredni, czego — przyznam się — bardzo żałuję, bo o ile ja znam język polski, to wyraz bezpośredni zastosowany do podatku, nie ma żadnego znaczenia; a wcalebym sobie tego nie życzył, abyśmy polskimi słowami po niemiecku mówili. Każdy podatek w duchu języka polskiego jest pośrednim, ponieważ uiszcza się za pośrednictwem płacącego, użyć go w takim znaczeniu, jak nam proponują, byłoby rzeczywiście mówić po niemiecku polskimi słowami.

Posel Krzczunowicz. Najprzód z brzmienia wyrazu „directe“ i „indirecte“ mógł szanowny poseł, który dopiero mówił, się domyśleć, że to nie z niemieckiego. Inne pojęcie jest stałego lub niestałego, a inne pośredniego i bezpośredniego podatku. Pośrednim podatkiem jest podatek konsumcyjny, kto inny płaci go a właściwie kogo innego on dotyka, bo odbija się ten który zapłacił, na tamtym który kupuje i konsumuje. Gdybyśmy nazwali dochodowy podatek stałym, to wyraz ten nie będzie odpowiadać pojęciu tego podatku, bo właśnie podatek dochodowy jest niestałym, lecz zmiennym; jest on jednak bezpośrednim, bo dotyka bezpośrednio tego, który ma dochód. Z resztą w ustępie a) już uchwalonym przyjęliśmy wyraz „bezpośredni.“

Posel Bocheński. Ja byłbym za wyrazem „stały“ imnie się zdaje, że źle tłumaczył p. Krzczunowicz różnicę między pośrednim a bezpośrednim podatkiem, chcąc nazwać podatek gruntowy, albo gruntowy bezpośrednim. Może się nazywać ten podatek gruntowy albo dochodowy stałym, dlatego że jest wyznaczony na cały peryod podatkowy, t. j. na jeden rok, bo wśród tego roku zmieniać się nie może i dlatego podatek dochodowy zmieniać się nie może, więc liczy się do podatków stałych, a zresztą idąc za duchem języka, wolę wyraz „stały.“ Dawniejsi pisarze wszyscy używali wyrazu „podatek stały“, choć teraz spotkać można nazwy w tem samym znaczeniu „po-

średni albo bezpośredni.“ Lecz duchowi języka odpowiada daleko lepiej wyraz „stały.“

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt nie żąda.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Pokazuje się, że chcąc ni by używać doskonałej terminologii — za daleko często zapuszczamy się w tej mierze. Zdaje mi się, że powagą w kwestyach podatkowych, a zatem i w ich terminologii, jest p. Krzczunowicz; jednakże z drugiej strony trzeba brać, jak na ostatniem posiedzeniu powiedziałem, wyrazy w tem znaczeniu w jakim je zwykle bierzemy; ale zawsze rozumie pod tym wyrazem stały zarazem i podatek dochodowy, a p. Krzczunowicz dlatego mu się sprzeciwia, że wyraz „stały“ nie odpowiada jego wymaganiom. Podatki dochodowe po niemiecku inaczej się nazywają, bo ściśle na niemieckie biorąc względ nie ma nic, coby się zywało podatkiem stałym. Tam się nazywają podatki „ordentliche, directe, indirecte“ ale w polskim jest wyraz „ordentliche“ „directe“ podatek „stały“ to ściśle tłumacząc znova na niemieckie, w niemieckim by się nie znalazło. Więc nie starajmy się niemieckie rzeczy polskimi tłumaczyć wyrazami, a raczej niemieckie wyrazy przepolszczać, aby duchowi ustawy odpowiedzieć; my użyjmy terminologii polskiej, a w jakim znaczeniu komisya wyrazy rozumiała, w takim znaczeniu brane być powinny, zwłaszcza że to się dzieje w Sejmie, gdzie się piszą protokół, stenogramy, z których w razie zachodzącej wątpliwości można się przekonać, w jakim znaczeniu chcieliśmy, aby wyrazy były rozumiane. I tak pokazało się przytem jednym słowie „stały lub bezpośredni“ że zmarnowaliśmy dosyć czasu a pokazało się, że najwłaściwiej użyli Krakowianie pod lit. a) i b) „stały.“ Przyjąłem poprawkę w pierwszym ustępie, ale w drugim ustępie nie przyjmuję poprawki p. Krzczunowicza, i proszę żeby Izba wotowała za lit b) tak jak jest napisano.

Marszałek. Proszę odczytać poprawkę p. Krzczunowicza a potem będziemy głosować.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Ci którzy w obrębie miasta prowadzą zatrudnienie podatkowi zarobkowemu podlegające, i z niego od roku najmniej 8 złr. rocznego bezpośredniego podatku (bez doliczenia dodatków) opłacają.“

To jest projekt p. Krzczunowicza; poprawka nie ma nic innego, jak tylko zamiast „stałego“ użyć wyraz „bepośredniego.“

Marszałek. Kto jest za wyrazem „bepośredniego“, rączy rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz poddam pod głosowanie cały ustęp tak jak go czytano. Kto za tym ustępem, niech rękę podniesie. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): lit. c) „Ci którzy z jakichkolwiek tytułów od roku przynajmniej zhr. 15. zwyczajnego stałego podatku (nie licząc dodatków) w tutejszej gminie opłacają.“

Posel hr. Potocki. To widocznie się odnosi do dochodowego podatku, więc ja stawiam wniosek, aby było wypowiedziane, że „15 reńskich dochodowego podatku“; nie licząc dodatków a tem bardziej stawiam ten wniosek, ponieważ wiem że ta stylizacya była u wielu powodem niezrozumienia całej ustawy.

Marszałek. Wnioskodawca stawia wniosek, aby wyrazić podatek „dochodowy“ — czy ten wniosek jest poparty? (Powstają.) Jest poparty. Czy kto żąda jeszcze głosu?

Posel Krzczunowicz. Proszę o głos.

Posel Krzczunowicz. Ja popieram myśl p. Potockiego, który obawia się, żeby nie zachodziła wątpliwość, do czego się mają ściągac te tytuły, czy do podatku gruntowego czy domowego. Mogą także być jeszcze i inne podatki zaprowadzone, n. p. podatki od czynszownikow. Jestem więc zatem, żeby zamiast „jakichkolwiek tytułow“ stało „jakichkolwiek innych tytułow.“ Wtedy już nie będzie żadna wątpliwość zachodzić.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Poparty.) Jest poparty.

Posel Zbyszewski ma głos.

Posel Zbyszewski. Ja się sprzeciwiam poprawce p. Potockiego z powodu, że tutaj nie idzie o podatek dochodowy; tutaj może być także i o innych podatkach mowa. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że n. p. ci, którzy trzymają konwikta, opłacają także podatki, a przecież ich nie można podciągnąć pod lit. b).

Byłbym więc za utrzymaniem tekstu tak jak jest.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

Posel Wężyk. Ja jestem za poprawką p. Potockiego, albowiem nie ma innych podatkow starych, jak tylko te pięć: gruntowy, domowy, czynszowo-domowy, dochodowy i zarobkowy; innych nie ma, a zatem nie mogą wątpliwości zachodzić.

Popieram więc poprawkę p. Potockiego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Poprawka p. Krzczunowicza żąda, żeby zamiast „jakichkolwiek tytułow“ umieścić „jakichkolwiek innych tytułow.“ Mam honor oświadczyć, że w tym paragrafie co do stylizacji jest aż nadto jasno powiedziano, że litera jedna wyłącza drugą, bo wyborcy podzieleni są na 3 klasy; na właścicieli nieruchomości, na kupców i przemysłowców, i na resztę mieszkańców; nie ma więc żadnej wątpliwości, że pod literą „a“ nie może być ten zawarty, który jest pod lit. „b“ lub „c“. Wszelako dla jasności, nie byłbym przeciw poprawce, gdybyśmy tylko nie tak wiele czasu nad takimi drobiazgami tracili, któregośmy już i tak dosyć zmarnowali.

Druga poprawka p. Potockiego chce, żeby zamiast, „zwyczajnego stałego podatku“ położyć „dochodowego.“

Z uwagi, że wszystkie inne podatki były już w poprzednich literach wyczerpane, p. Potocki ma rację, i chociaż nie widzę powodu, żeby podatek ten nazywać po nazwisku, jeżeli inszy pod nim rozumiany być nie może, jednakże przyjmuję poprawkę, i paragraf ten podług tych dwóch poprawek będzie brniał: „ci którzy z jakichkolwiek innych tytułow od roku przynajmniej 15 zhr. dochodowego podatku (nie licząc dodatkow) w tutejszej gminie opłacają.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem te stylizacji, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Proszę teraz odczytać literę d)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

d) „duchowieństwo wyższe, proboszczowie i administratorowie parafij, katecheci miejscowi, pastor ewangelicki, rabin i kaznodzieje izraelicy.“

Marszałek. Debata otwarta. P. Krzczunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Proszę więc Marszałka na chwilę o głos. Prosiłbym panów, abyście się co do poprawek trzymali regulaminu, t. j. abyście je podawali na kartkach z oznaczeniem paragrafu i ustępu, do którego się odnosi, inaczej w takim chaosie nie trafię do końca przy ostatecznym układzie tej ustawy, jako też i p. sekretarz przy spisywaniu protokołu, jeżeli pod tym względem przepisy regulaminowe nie będą ściśle zachowywane.

Posel Krzczunowicz. Już nieraz tutaj słyszeliśmy petycje zanoszone, żeby x. wykaryusze mieli także prawo głosowania na posłów.

Wikaryusze także skończyli teologię, a choć nie są rektorami teologii, to jednak mają zasługi nieraz może większe od wielu innych obywateli; byliby oni jednak wykluczeni od wyboru Rady miejskiej podług wniosku komisji. Więc proponuję zamiast słów, „duchowieństwo wyższe, proboszczowie i administratorowie parafij, katecheci“, przyjąć ogólnie: „duchowni świeccy wszystkich wyznań chrześcijańskich.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, rączy rękę podnieść (poparty). Jest poparty.

Posel Paskowski. Czy pastorowie ewangelicy nie są chrześcijańskiego wyznania, i nie należą do duchownych tegoż wyznania? (Głosy: A naturalnie!) Więc nie widzę przyczyny, dlaczego poprawka p. Krzczunowicza wyłącza ich z pośród nich, i wymienia osobno obok duchownych świeckich wszystkich wyznań chrześcijańskich?

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego ustępu?

Posel Wężyk. Nie podzielam zdania p. Krzczunowicza, bo zdaje mi się, że nad tą kwestyą niezawodnie zgłębiali się ci, którzy trwerzyli ten statut; ta kwestya niezawodnie nie uszła ich uwagi. Takie poprawki niepotrzebnie tylko przedłużają rozprawę, a i tak dopiero przy drugim ustępie §1u tego jesteśmy. Bylbym owszem zatem, aby ten paragraf przyjąć bez wszelkiej zmiany, bo o tej ustawie dałoby się jeszcze wiele powiedzieć. Dajmy Krakowowi ten statut prowizorycznie, aby on sam później dał sobie lepszy i dogodniejszy. Zresztą pod każdym względem jest rzeczą pewną, że komisya zastanawiała się nad nim dostatecznie bez naszych uwag. Sprzeciwiam się tedy zdaniu pana Krzczunowicza.

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

Posel x. Pawlików. Ja przyłączam się do hołosu posła Wężyka, bo nie zaspokoilo nas przedłożenie komisji w tym, ponieważ tu napisano „katecheci miejscowi“ a wedla zwyczaju młodsi świąszczenyki zajmują się katecheturoju. Otżedumają, że w tej stylizacji katecheci są' wże obniati.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt więc głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Komisya zastanawiała się nad tem, ale uchwalivszy raz, aby statutu nie zmieniać w niczem, tylko opuścić to, co się z ustawami nie zgadza, komisya przyjęła stylizację projektu do statutu niezmiennie. Atoli dziś ani mojem, ani szanownych kolegów w komisji imieniem nie mogę inaczej powiedzieć

jak tylko, że się przychyliam do poprawki p. Krzczunowicza, która jest liberalną, podczas gdy ten statut chciał wyłączyć całe duchowieństwo niższe od prawa głosowania. Obstać tedy za poprawką p. Krzczunowicza.

Marszałek. Poddam najprzód poprawkę p. Krzczunowicza pod głosowanie, a potem paragraf podług stylizacji komisji.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powtórnie poprawkę p. Krzczunowicza).

Marszałek. Kto jest za tą poprawką, rączy podnieść rękę. (Większość). Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta ustęp po lit. e) §. 29.). Tutaj pan Komisarz rządowy zrobił uwagę, aby ten ustęp inaczej brzmiał, i stało się podług jego życzenia, aby jasnym było komu należy się prawo głosowania. Więc ten ustęp tak opiewa (czyta): „Urzednicy dworu, Państwa, krajowi, gminni, funduszów publicznych, tak czynni jak i wysłużeni, w gminie stale zamieszkali, — bez dodatku od trzech lat i t. d.“

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ponieważ p. sprawozdawca tak często odwołuje się do uwag Komisarza rządowego, więc pozwolę sobie w krótkości objaśnić i usprawiedliwić przed Wys. Izbą moje stanowisko i moje postępowanie w tym względzie. Komisya przez p. sprawozdawcę mnie zapytała, czyli ze stanowiska rządowego co do statutu krakowskiego mam jaką uwagę uczynić lub nie? Oświadczone mi zarazem, że komisya skłania się do uwzględnienia moich uwag. Poczynilem uwagi, i komisya uwzględniła je. Jakkolwiek wysoko cenię pod tym względem wyrażone zaufanie i jakkolwiek zapewnić mogę, że ja tego zaufania tylko w tym kierunku użyłem, w jakim mi je dano, to jest, aby Krakowowi zapewnić jak najspieszniejsze otrzymanie statutu, ponieważ żadnego dotychczas nie ma, niecheiałbym jednakowoż nawet wobec samego Krakowa i Krakowian przyjść niejako do odpowiedzialności, iż spowodowałem jakiegokolwiek niewłaściwości moimi uwagami, a to tem bardziej, iż wczoraj już słyszałem takie zarzuty, jakoby Krakowianie nie zamierzali uczestnikom gminy dać prawa obieralności, które w skutek moich uwag tym uczestnikom przecież nadano. Ten zarzut już wczoraj z innej strony wykazany, został jako nieuzasadniony, ponieważ i pierwotny projekt uczestnikom gminy to same prawo nadaje, uchwała Wys. Izby zatem myśli

tego projektu zupełnie odpowiada. Sprawa bardzo spiesznie się traktuje, znosić się więc nie mogłem z wyższymi sferami co do zapatrywania się na jeden lub drugi ustęp projektu. Podstawą moją dla poczynionych uwag są statuta gminne w innych krajach dotychczas publikowane. We wszystkich statutach dotychczas publikowanych prawa głosowania urzędnikom Dworu i Państwa nie odjęto, ale owszem przypuszczono ich nawet do obieralności. Ten projekt obieralność im odejmuje, czego ja nie zakwestyonowałem; niesłusznem ale zdaje mi się byłoby, gdyby urzędnikom dworskim i Państwa nawet prawa głosowania zaprzeczono.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu?

Posel Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos

Zdaje mi się, że sprawozdawca przeczytał wyraz: „funduszków“ zamiast „zakładów.“ Sądzę, że należałoby tu powiedzieć: „fundacyj“ bo „fundusze“ odpowiadają zupełnie innej myśli, i nie wiem co by osiągnięto przez tę zmianę.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Użyłem terminologii z ustawy gminnej.

Posel Henryk hr. Wodzicki. Ale p. sprawozdawca czytał w tym ustępie „funduszków publicznych“ zamiast zakładów publicznych.“

Marszałek. Proszę to na piśmie podać. Jeszcze p. Bocheński ma głos.

Posel Bocheński. Ja w tem co czytał sprawozdawca, nie słyszałem kilka ostatnich wyrazów, znajdujących się w projekcie nam rozdałym.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Co nie było czytaniem to odpada.

Posel Bocheński. Jestem za tem, aby w tym punkcie podług projektu były przyjęte wyrazy: „przynajmniej od trzech lat w gminie stale zamieszkali“ i sądzę, że przeciwko tym ostatnim wyrazom p. Komisarz rządowy nie mieć nie będzie.

Komisarz rządowy. Ja przeciw tym ostatnim wyrazom oświadczam się dla tego, że w żadnym z dotychczasowych statutów gminnych, które ogłoszono dziennikami ustaw Państwa lub krajów, tego ograniczenia nie znalazłem, i powtarzam, że nie znosiłem się z nikim, o ile jedno lub drugie postanowienie tego projektu jest takie, iżby w żaden sposób nie mogło uzyskać Najwyższej sankcyi, tylko na podstawie materiałów wspomnianych, które miałem pod ręką, mogłem dać wyjaśnienia i poczynić uwagi.

Posel Bocheński. Nie spodziewam się, żeby ten ostatni wyraz znalazł trudności u Rządu, tem bardziej, że to jest konsekwencya z tych punktów, gdzie wymagamy od właścicieli, żeby przynajmniej od roku byli właścicielami, to tem bardziej możemy żądać od urzędników nie będących w czynności służbowej, ażeby byli zamieszkalili w gminie; albowiem jak mogą tydzień po przyjeździe głosować i mieć prawo wyboru, stojąc jeszcze w hotelu, a tembardziej żeby głosować mogli. To wymaga już nawet sama loika, żeby termin oznaczyć, jeżeli dla właścicieli wymagamy przynajmniej jednego roku, to od urzędników, nawet nie będących w służbie, nie możemy nie wymagać podobnego warunku.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Chciałem tylko oświadczyć, że nie zgadzem się z tłumaczeniem podobnem p. Bocheńskiego, gdyż ono się sprzeciwia postanowieniu pod literą a) tegoż paragrafu, ponieważ tam stoi (czyta):

„Właściciele i dożywotnicy nieruchomości odziedziczonych, lub przynajmniej od roku nabytych“ i t. d.

Można bowiem nabyć nieruchomości w Krakowie, a niekoniecznie potrzeba tam mieszkać, urzędnik zaś musi mieszkać w mieście, i prawo głosowania przysłuży mu tylko na podstawie jego przynależności do gminy i stałego osiedlenia w tejże. Uczestnik gminy może to samo posiadać nieruchomości w gminie, w której niekoniecznie musi być stale osiedlonym.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Posel Koczyński. Proszę o głos.

Mam jedną uwagę zrobić. Myli się p. Bocheński jeżeli utrzymuje, że należy tak dalece ograniczyć urzędników w terminach. Porównywa on ich z obywatelami; co innego jest obywatel, a co innego urzędnik. Obywatel jest stale osiedlony w mieście, urzędnik zamusi, jeżeli ma pobyt urzędowy w mieście a tam przyjedzie, musi tam pozostać; nie wypada zatem oglądać się na to, czy od 2 czy 3 lat służy, i nie zależy od niego żądać terminu jak długo potrwa jego zamieszkanie w miejscu — może krócej; więc czemużby nie miał korzystać z prawa głosowania?

Marszałek. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta.

Głosy. Prosimy o odczytanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Muszę powiedzieć, że myśl zostaje ta sama, i nie ma żadnej różnicy i znaczy to samo co jest wydrukowane, wyjąwszy słowa: „trzy lata,“ które p. Bocheński chce utrzymać. Tylko dla stylizacji odpowiedniej ustawom dodałem: „urzędnicy Państwa, Dworu, kraju, gminy i funduszków publicznych, tak czynni jak wysłużeni.“

Poseł hr. Adam Potocki. Proszę o głos.

Co do tego dodatku, o trzech latach, rozumiem to prawo tak, że w §. 29., t. j. we wstępie jego jest wypowiedziana najprzód ogólna zasada, że głosują na członków Rady miejskiej członkowie gminy, to znaczy albo przynależni, albo uczestnicy gminy. W §. 29. przy wyszczególnieniu różnych pozycji sądzę, że ta ogólna zasada jest utrzymana, to jest, że urzędnicy i właściciele o tyle głosują, o ile są członkami, a zatem przynależnymi albo uczestnikami gminy.

Dlatego będę głosował za opuszczeniem tych „trzech lat“.

Marszałek. Pan Wodzicki ma już poprawkę swoją gotową?

Poseł hr. H. Wodzicki. Mnie chodzi o jeden wyraz. Nie wiem jaka jest stylizacja wniosku komisji? Wniosku nie mogę postawić, bo jak mamy w §. 4., podług tego nie mogę poprawki zrobić.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Kiedy myśl ta sama, to na co poprawki? Zresztą ja czytam poprawki na każde zawołanie.

Poseł hr. H. Wodzicki. Mnie chodzi o to, ażeby zamiast „funduszków“ stało „zakładów“ (gwar).

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusja zamknięta. — Teraz idzie o to jak wotować mamy. Poddam pod głosowanie stylizację komisji bez tego dodatku „od trzech lat“.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ja muszę się jeszcze oświadczyć co do tych „trzech lat“.

Tego dodatku absolutnie przyjąć nie można, bo by się to sprzeciwiało ogólnej ustawie. Urzędnik już od tej chwili, gdy przybędzie na posadę lub na pomieszkanie do gminy, jest już członkiem gminy podług tak zwanego „Heimatsrecht“, i jemu przysługują te wszystkie prawa, jakie innym przysługują członkom. Zamiast słów „urzędnik kraju“ położyłem „urzędnik Dworu, urzędnik Państwa, urzędnik kraju, urzędnik gminy“ a wszystkim tym urzędnikom przysługują prawa członków gminy, gdyż inaczej sprzeciwiałoby się ustawom ogólnym, gdybyśmy w czémkolwiek ograniczyli to prawo. — Jeżeli panom idzie o zasadę, to proszę zachować sobie głos i na właściwym miejscu podnieść głos, lecz tu poprawka p. Bocheńskiego żadną miarą przyjęta być nie może, ponieważ sprzeciwiałoby się ogólnym zasadom ustaw.

Marszałek. Podzielimy ustęp lit. e) na dwie części; proszę p. referenta odczytać pierwszą część.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „urzędnicy Dworu, Państwa, kraju, gminy i zakładów publicznych, tak czynni jak wysłużeni.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „przynajmniej od trzech lat w gminie stałe zamieszkali“.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem niech rękę podniesie. (Znaczna mniejszość). Dodatek ten upada. Musimy na tem przerwać dalsze obrady, gdyż p. sprawozdawca już ustaje. Następne posiedzenie będzie we Czwartek o godz. 11tej zrana.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komisji petycyjnej, i 2) dalszy ciąg rozpraw nad statutem dla miasta Krakowa.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 z południa).

